Ner 71. Kraków 27 Marca — Czwartek. Rok 1862.

# CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

**Prenumerata:**

| W KRAKOWIE | | POCZTĄ (w państwie Austryackiem). | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zł. austr. 20 | rocznie | zł. austr. 24 |
| półrocznie | „ „ 10 | półrocznie | „ „ 12 |
| kwartalnie | „ „ 5 | kwartalnie | „ „ 6 |
| miesięcznie | „ „ 2 | miesięcznie | „ „ 2 cent. 25 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

**Przyjmują się:**

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 kwietnia 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Kwiecień, Maj** i **Czerwiec** wynosi:

| | *w Krakowie*: | *pocztą*: |
|---|---|---|
| kwartalnie | złr. **5** | złr. **6** |
| półrocznie | „ **10** | „ **12** |
| rocznie | „ **20** | „ **24** |

Upraszą się pp. Abonentów o w c z e s n e nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

## Kraków 26 marca.

W poniedziałek przyszło w Izbie deputowanych Rady państwa do praktycznego, że tak powiemy zastósowania kwestyi kompetencyi szczuplejszéj Rady w sprawach finansowych. Wydział wyznaczony do zdania sprawy z przedstawień Ministeryum skarbu w d. 17 grudnia r. z. Izbie złożonych wniósł na pierwsze, usprawiedliwienie wszystkich tych kroków finansowych, które Rząd przedsiębrał po dniu 20 października 1860, to jest od wydania dyplomu, bez udziału reprezentacyi ogólnéj. Kroki te finansowe wypowiedziane były w memoryale ministeryalnym, który był wzięty w wydziale pod rozbiór i tyczył się: wydania większéj liczby asygnacyj hipotecznych; podwyższenia długu bieżącego; konieczności zwiększenia wydatków na wojsko; wypuszczenia w obieg zdawkowéj monety papierowéj; zaprowadzenia przymusowego obiegu banknotów w prowincyach włoskich, a potem cofnięcia tego rozporządzenia; wstrzymania wypłaty procentów w srebrze od pożyczki narodowéj, i przywrócenia takowéj. Wydział jedne z tych kroków nagania, drugie usprawiedliwia, ograniczając się na ogólnie wyrażonem zdaniu. Daléj wydział iść niemógł, ani też Rząd niewymagał od Izby absolutorium, czując, że takowe dać może tylko pełna Rada państwa, i że bez ustawy o odpowiedzialności ministrów, a w obec § 13 ustawy zasadniczéj dozwalającego rządowi przedsiębrać kroki finansowe pod warunkiem usprawiedliwienia ich następnie przed kompetentną reprezentacyą ogólną monarchii, usprawiedliwienie wniesione przez Wydział, byłoby tylko czczą formą, ale obok tego zarazem środkiem wprowadzenia dzisiejszéj Rady państwa na drogę traktowania spraw finansowych, nawet po za zakres wyjątkowego na ten jeden przypadek przez N. Pana umocowania Rady państwa szczuplejszéj do rozbioru i uchwalenia budżetu na r. 1862.

Że Izba nie miała prawa stanowić o krokach finansowych w myśl § 13 ustawy zasadniczéj przez Rząd przedsiębranych, to wypływa z brzmienia tego paragrafu; wypływa z oświadczenia p. Ministra skarbu, który zapewnił, że mimo żądanéj uchwały Izby, on bierze na siebie całą odpowiedzialność i dopiero złoży takową z bark swoich przed Radą pełną; wypływa daléj z słów sprawozdawcy wydziału Herbsta, który mówił, że zadanie wydziału było retrospektywne, że nie tworzy prejudykatu, że idzie tylko o wypowiedzenie zdania swego o pewnych przedmiotach, że zdanie to nie prawną ale tylko moralną może mieć wartość; wypływa nakoniec z samego zasadniczego postawienia memoryału ministeryalnego, który nie domaga się absolutoryum, to jest nie domaga się, aby Izba zdjęła z Ministerstwa odpowiedzialność i zamknęła przeszłość. Jakiż więc cel miało to całe przedstawienie? Oto nie inny, jak aby Izba przekroczyła sama kompetencyę swoją, aby przyznała sobie atrybucye Rady pełnéj i prawo rozstrzygania dalszych kwestyj finansowych. Chcąc uchwalić budżet na r. 1862, trzeba zamknąć dawniejsze rachunki — mówił p. Minister skarbu, — a zatem trzeba rok 1861 podciągnąć pod rozprawy budżetowe. Alež gdy się skończą obrachunki lat 1861 i 1862 wypadnie niedobór ich pokryć, więc przychodzi koléj na podwyższenie podatków i na układ z bankiem mający skarbowi nowy otworzyć kredyt. Jedno z drugiem wiąże się jak ogniwa łańcucha, i chwyciwszy za pierwsze ucho, ciągnie się je wszystkie, skoro się ciężar chce dźwignąć. Jeśliby ugoda z bankiem nieulżyła, musiałaby ulżyć nowa pożyczka, gdziekolwiek by się po nią udać miano, a że dotąd to nie nastąpiło, to dla tego jedynie, że jak p. Minister w projekcie ugody z bankiem oświadczył był, niemasz nadziei powodzenia nowéj pożyczki, gdy na londyńską bank dał zaliczkę, a pożyczka r. 1860 dotąd nie zrealizowana, w banku leży zastawem.

Ale w poniedziałek niezaszło w Izbie jeszcze tak daleko. Szło tam tylko o wzmiankowane usprawiedliwienie kroków przedsiębranych przez Rząd bez udziału prawodawczéj władzy. Dwie główne frakcye prawéj strony, czeska i polska stanęły tu w poprzek z swojemi zastrzeżeniami. Prażak w imieniu Czechów odwołał się do zastrzeżenia uczynionego w grudniu po wniesieniu przedstawień ministeryalnych; Grocholski w imieniu Polaków umotywował ściśléj stanowisko przez nich zajęte. Krok był ten konieczném i logicznem następstwem tego co zrobiono w grudniu. Wtedy Polacy i Czesi nie wybierali do wydziału skarbowego, i przyjęcia wyboru do niego odmówili, zaprzeczając szczuplejszéj Radzie państwa prawa przywłaszczania sobie atrybucyj Rady pełnéj; teraz gdy ten sam przedmiot wrócił z wydziału i miał być wzięty pod obrady, ponowili ówczesne oświadczenie.

Nie dziś przystawało pytać się ich z lewéj strony, dla czego nie chcą udziałem swym starać się o naprawę złego, o ile i gdzie się da naprawić. W ciągu całym obrad tego zgromadzenia nie było przecież i jednego przykładu, aby Izba usłuchała głosu prawéj strony, owszem z góry skazała ją na mniejszość, a nawet pamiętamy, że tym argumentem sprzeciwiała się jéj wnioskom, iż takowe od prawéj strony wychodzą. Gdzie jest takie z góry powzięte postanowienie, tam zaiste cele partyi a nie cele dobra powszechnego stanowią i rozstrzygają. Prawa strona nie mogła żywić żadnéj nadziei wywarcia wpływu na bieg rozpraw, chyba tem jednem, żeby mowami swemi przedłużała zbyt już długie rozprawy; nie miała widoków utargowania nawet jednego centa z ciężarów na jéj mandantów rozkładanych, a udziałem swoim w uchwalaniu takowych, choćby udziałem negatywnym, tylko moralne lewéj stronie gotowałaby zwycięstwo, ażeby napisano: tyloma a tyloma głosami uchwaliła Rada Państwa podwyżkę podatku gruntowego lub zwiększenie ceny soli.

Jesteśmy przekonani, że gdyby zajęcie bezwarunkowego utylitarnego stanowiska mogło było przynieść w kwestyach finansowych jakowy pożytek krajowi naszemu, niewątpliwie byliby jego reprezentanci poświęcili mu nawet wszystkie te jakkolwiek najważniejsze względy. Ale lewa strona nigdy im nie ułatwiła tego utylitaryzmu. Dziś lewica byłaby rada posiadać opozycyę w Izbie, boć to dla pozorów parlamentarnych bardzo na rękę i rozprawy ożywia i popisywać się mowcom pozwala w obec publiki, a w obec ministrów składać dowody poświęcenia, i nabywa się zasługi gdy można mieć przed sobą tak nieliczną opozycyę, że się jéj nigdy uledz niepotrzebuje. Bez opozycyi większość przestaje być większością, parlament staje się niemym jak znany w historyi niemy parlament, a zachodzi nadto i ta obawa, że w braku przeciwnika, mogłaby w łonie téj większości czyli raczéj téj jedności powstać schizma.

Poniedziałkowe więc oświadczenie pp. Prażaka i Grocholskiego, a osobliwie tego ostatniego oparte było dwustronnie na dwóch różnych podstawach: pierwszą jest kompetencya, któréj dotykać nawet tu niepotrzebujemy, bo jużeśmy ją nieraz rozbierali, gdy mowcy lewéj strony omijali ją starannie; drugą podstawą, na któréj się oparła prawa strona, było dotychczasowe postępowanie większości, które z góry wykluczało wszelką nadzieję pożytku dla prawéj strony i dla interesów przez nią reprezentowanych. Oświadczenie z d. 24go marca było tylko konsekwencyą oświadczenia 18go grudnia. Kto wtedy nie wybierał do wydziału i nie starał się do niego dostać, aby u samego źródła działać, tego działanie dzisiaj byłoby powierzchownem, opozycyjnem *quand même* i wreszcie bezowocnem. Cóżkolwiek bądź, sądzimy, że wypowiedziana abstencya nie jest również tak absolutną, ażeby miała pomijać zastrzeżenie dla dobra interesów kraju na d. 18 grudnia r. z. postawione przez posła stanowisko wówczas frakcyi polskiéj określającego, a które tu przypomnieć sobie pozwolimy: „Zastrzegając sobie w każdéj chwili według sił moich obronę i reprezentowanie interesów kraju, którego jestem wysłańcem, niemogę według sumienia i przekonania, czynnego współdziałania środkom rządowym udzielić, i dla tego w wyborach komisyi budżetowéj nie wezmę udziału.“

Otóż dziś jak wtedy i od samego początku obrad Rady państwa, delegacya nasza jest wysłaną przez sejm krajowy, który na ostatniem swem posiedzeniu biorąc postanowienie wysłania takowéj do Wiednia, nie wskazywał jéj drogi, jaką iść ma, lecz wytknął jako cel, obronę interesów krajowych.

## KORESPONDENCYA CZASU.

### Wiedeń 25 marca.

☐ Postanowienie, z którem się oświadczyła wczoraj w Izbie niższej mniejszość czyli prawica względem niebrania udziału ani w debatach, ani w wotowaniu nad budżetem i prawami finansowemi są przedmiotem, którym się zajmują dzisiaj wszystkie dzienniki. *Wanderer* usprawiedliwia to postanowienie, choć wyznaje, że nie wie, co przyniesie w rezultatach. Inne dzienniki żałują, że opozycya stanęła na tej drodze, lub ganią ją otwarcie. Są poszlaki, prawie dowody, że w większości wielu uważa kwestyę finansową z wyższego, prawdziwie organicznego i konstytucyjnego, stanowiska. Dla takich opozycya, gdyby była weszła w debaty, stałaby się naturalnym i ważnym sprzymierzeńcem, co na zmianę całego stanowiska większości tem większy wpływ mieć mogło, iż wiadomo, że samo Ministeryum stawia kwestyę finansową objektywnie i że z niej kwestyi gabinetowej nie zrobi. Mogłoby więc przyjść do zmiany jednego ministra, a prędzej i niewątpliwiej jeszcze do zmiany, jeżeli nie całego systemu, z którym p. Plener wystąpił, to przynajmniej głównych jego punktów. Podwyższenie podatków, ten lub ów sposób uregulowania stosunku z bankiem, odnowienie lub nieodnowienie przywileju utrzymania teraźniejszej lub zaprowadzenie nowej organizacyi bankowej, prędsze lub późniejsze zregulowanie waluty, są w oczach każdego bezstronnego i sumiennego posła, kwestyami nie do walki o parlamentarne wpływy lub widoki, lecz do walki o zaspokojenie interesów i potrzeb tak wszystkich prowincyj jak wszystkich mieszkańców i całego państwa. Jeżeli od początku sesyi było dla opozycyi jakie pole do wystąpienia czynnego, a może i stanowczego, to właśnie pole kwestyi finansowych. Dla czego tego nie uczyniła? Powody kompetencyi i utylitarności nie dają zaspakajającej odpowiedzi, gdyż wyprowadzono je na wierzch i przy innych prawach, w których wszakże rozbiorze i motywowaniu opozycya wzięła udział. Istotnym powodem wstrzymania się w kwestyach finansowych od wszelkiego udziału dla Czechów przynajmniej, jako kandydatów do przyszłej władzy, było uczucie braku siły, aby przyjść do władzy, a zarazem niemożność postawienia innego planu naprzeciw systemom ministeryalnym w kwestyach finansowych. Gdyby Czesi mieli w swem ręku taką broń, byliby się nie cofnęli od walki, gdyż mogliby liczyć na zwycięztwo. Ale wystąpić do dyskusyi z ogólnemi tylko uwagami albo miejscowemi faktami, to wystarcza przy prawie gminnem i przy prawie stowarzyszeń; lecz w kwestyach finansowych, gdzie wszystko jest tak nowem, zawikłanem, trudnem, byłby to za lekki zasób. Przed tym a nie innym powodem cofnęli się z pola ci, do których właśnie należało zatknąć zwycięzki sztandar opozycyi. Jest to bez wątpienia zręczny parlamentarny wybieg. Czy z niego będzie zadowolniony kraj, to się później pokaże. Posłowie nasi pozostając Czechom wiernymi, oddali im nową i wielką usługę, gdyż nadali ich osobistej taktyce pewien rodzaj zasadniczej godności. Posłowie czescy chcieli opuścić wczoraj posiedzenie; lecz tu znaleźli opór ze strony naszych, który ich od nowej porażki zasłonił.

W polityce zewnętrznej pewność zbliżenia się Austryi do Francyi występuje coraz widoczniej. Dzienniki angielskie już o niej mówią.

Ambasador turecki Kallimachi wręczył hr. Rechbergowi notę Porty, mającą za przedmiot uzbrojenia w Serbii; Porta w niej oświadcza, że dla bezpieczeństwa swych granic, stawia tam korpus obserwacyjny. Listy z Raguzy zapewniają, że Czarnogóra lada dzień wystąpi do walki. Flota turecka pilnuje brzegów Albanii.

N. Pan wróci z Wenecyi dopiero w przyszłym miesiącu. Pogrzeb marszałka księcia Windeschgrätz odbędzie się jutro. Deputacye wojska rosyjskiego i pruskiego już tu przybyły. Zdrowie hr. Lanckorońskiego znacznie się polepszyło. Wszakże chory jeszcze z domu nie wychodzi.

### Wiedeń 25 marca.

✲ Wczorajsze 103cie posiedzenie Izby niższej znowu oznaczyło jedną z epok w dziejach teraźniejszej Rady państwa. Po trzechmiesięcznej a jeszcze nieskończonej pracy przygotowawczej w komisyi finansowej przystąpiono pierwszy raz do właściwych rozpraw nad finansami w pełnej Izbie. Przedtem odczytaną została interpelacya pp. Rogawskiego i Gutowskiego względem niezwykłych kroków sądowych z powodu śpiewów religijno-narodowych w zachodniej Galicyi, tudzież uchwalono resztę §§ów ustawy o postępowaniu karnem w sprawach drukowych. Interpelacya sprawiła niemałe wrażenie. Spodziewać się należy, że pp. Ministrowie nie zechcą i tym razem zbyć interpelantów zwykłemi, już nieraz słyszanemi ogólnikami, a to tem więcej, skoro dziwny regulamin Izby nie dozwala rozpraw nad interpelacyami. Zbytku zaiste skutecznych środków konstytucyjnych, aby się dopominać o prawa i sprawiedliwość, nie posiadamy jeszcze.

Rozprawy nad postępowaniem karnem w sprawach drukowych były bardzo mało ożywione. Głównie przyczynił się do tego nieporadny i małomowny sprawozdawca komisyi, p. Iseczeskul z Bukowiny. Najczęściej zabierał głos zastępca ministra sprawiedliwości, szef sekcyi Rizy, który nużyć zwykł słuchaczy monotonią i rozwlekłością. Prócz nich odzywali się jeszcze pp. Herbst i Grünwald. Niektóre wolnomyślniejsze poprawki p. Grünwalda popierane były głównie tylko przez prawicę, która już nieraz dowiodła, że jest najwolnomyślniejszą i najniepodleglejszą frakcyą Izby. W ogóle można zarzucić wczorajszym rozprawom nad postępowaniem w sprawach drukowych zupełny niemal, świadczący o apatyi brak udziału powszechnego. Czy dlatego może tak mało rozprawiano nad tym przedmiotem, że chciano jak najprędzej przystąpić do rozpraw nad przedmiotem finansowym, który był także na porządku dziennym? Czy gotowanie się do tych rozpraw zajmowało już poprzednio całą uwagę Izby? Co kolwiekbądź, widać było wczoraj przed rozpoczęciem rozpraw nad finansami na dnie wszystkiego jakieś oczekiwanie i niepewność a może nawet trwożliwość. Niewiedziano z pewnością, co się stać może, jaki obrót rozprawy wezmą, co pocznie opozycya, która także ze swej strony nie przenikała wskróś większości. Urywkowo tylko znane były niektóre postanowienia opozycyi. Dopytywano się o nie z ciekawością.

Mimo wszystkich zawikłań i trudności położenia, postawa opozycyi była ciągle imponującą. Stanowisko zasadniczo-konstytucyjne, przedewszystkiem obronne, które opozycya w grudniu w kwestyi finansowej zajęła, a zarazem pozostawienie sobie tyle pola działania, ile parlamentaryzm w danych okolicznościach dozwolić mógł, musiało wzniecać niejedną obawę w liczebnie przemożnej większości, która nie zna prawie wędzidła i traci grunt pod nogami w swem najdowolniejszem postępowaniu. Wierność zasadzie i sobie samemu jest zawsze wielką podporą i bronią. Jeżli się do tego łączy roztropna a niezmordowana czynność polityczna, to nieraz zapewnionem zostaje rychłe zwycięztwo tym, którzy umieli być w ten sposób wiernymi i stałymi.

Takie rozważanie zajmowało wczoraj zapewne niejednego przed rozpoczęciem rozpraw nad finansami. Ztąd owo usposobienie Izby, które najlepiej może odbiło się w mowie rozpoczynającego rozprawy sprawozdawcy p. Herbsta. Liczą go do najlepszych i najwprawniejszych mowców Izby; a gdy wczoraj zaczął mówić o finansach, znać w nim było jakąś niepewność siebie, chwiejność, lękliwość. Może i ztąd, że nie jest on właściwie finansistą, lecz przedewszystkiem kryminalistą (używając wyrazu doktryny niemieckiej) t. j. profesorem i autorem prawa kryminalnego. Dopiero następne przemowy opozycyi dodały mu bodźca i ognia, bo kiedy drugi raz się odezwał przy końcu rozpraw ogólnych był śmielszym i dosadnym, lubo nie zawsze szczęśliwym ilekroć chciał być dowcipnym. Jednem z najprzykrzejszych następstw stanowiska wczoraj zajętego przez opozycyą, było niezawodnie to, że na mowy pp. Herbsta, Brinza, Antoniego Rygera, Kurandy nie można było czy nie wypadało odpowiedzieć.

Znanem jest już zapewne z depesz i dzienników tutejszych (p. „Wiedeń“) wczorajsze określenie tego stanowiska opozycyi. Podjęli się tego zadania pp. Prażak i Grocholski, pierwszy w imieniu frakcyi czesko-morawskiej, drugi w imieniu frakcyi polskiej. P. Prażak mówił bardzo krótko i zwięźle. Było to raczej oświadczenie, złożone do protokółu, na które się naprzód zgodziła frakcya czesko-morawska. P. Grocholski zaś mówił dłużej, a jak powszechnie tu sądzą, zbyt na taki przypadek długo. Wszak już stanowisko zasadniczo-konstytucyjne określonem zostało w grudniu, wtenczas mówił p. Grocholski daleko lepiej. Wczoraj należało nieco przypomnieć, lecz aby dowieść, że Polacy nie mogą brać *żadnego udziału* w rozprawach finansowych, mowa p. Grocholskiego była już dla tego samego zbyt rozciągłą i nie dość treściwą, że właśnie przez nią samą *wziął już p. Grocholski udział w rozprawach* a nadto wykazał mimowolnie, że z powodu smutnego położenia Galicyi, które tak trafnie opisał, należy brać udział, co mu przeciwnicy natychmiast wytknąć nie omieszkali. Jakim zaś ma być ten udział, to znów inne pytanie, lecz w ten sposób naprzód sobie rąk wiązać nienależało i dla tego mowy tej usprawiedliwić w całości nie podobna.

Wiele z tego wszystkiego, co mowa p. Grocholskiego zawiera, było trafnem, ale nie z tym dodatkiem, który naprzód zapowiada zrzeczenie się głosu w podobnych kwestyach na przyszłość. Chciejmy przypuszczać, że delegacya polska znajdzie jeszcze sposoby należytego przestrzegania i bronienia praw i interesów krajowych, a to tem więcej, że — co tu jest istotnie publiczną tajemnicą — nie cała podziela wczorajsze określenie stanowiska swego w całości. Wszak nawet *O.-D. Post* dziś o tem pisze, chociaż w swoim sposobie tendencyjnym. Zasada solidarności, a zatem uległość większości jest ciągle głównym a znanym powszechnie zakonem delegacyi polskiej. W niej zawsze wielka siła, która w teraźniejszem położeniu kraju wiele znaczy i znamionuje nawet pewien postęp.

Zasada ta w połączeniu z wyżej wspomnianą wiernością i stałością jest żywiołem przeważnie dodatnim, konstrukcyjnym i organizacyjnym dla kraju, ale pod tym warunkiem, aby jak wiele innych najlepszych zasad i kierunków, nie stawała się li tylko oschłą i bezwzględną *doktryną*, która nie czerpie soków żywotnych z rzeczywistości.

Nie pisałbym może tak bez ogródki o delegacyi polskiej, gdyby ona właśnie nie była *delegacyą tylko*, gdyby nie było obok niej pełniejszej reprezentacyi kraju, jaką jest sejm. Ale że sejm wysłał tę delegacyą, określiwszy niejako jej posłannictwo i uczyniwszy ją odpowiedzialną, że nadto życie publiczne wymaga dziś publicznego ile możności przedstawiania i rozbierania spraw krajowych, że wreszcie i publicystyka ma w tym względzie pewne obowiązki i pewną niezależność, przeto zdaje mi się, iż nikt nie błądzi, kto szczerze i z dobrą wiarą zajmuje się rozbiorem postępowania delegacyi polskiej w Radzie państwa, uważając takowy za kwestyę otwartą, przez co delegacya ulega do pewnego stopnia krytyce publicznej. Jakimże sposobem powstawało w państwach konstytucyjnych wotum zaufania lub nieufności, tudzież zmienność wyborów w ogóle? Gdzież ostateczny kierunek i kryteryum opinii?

Co do słów, które na końcu p. Grocholski powiedział, że ostatecznie „historya sądzić nas będzie,“ są one rzeczywiście prawdziwe, chociaż nie nowe, ale pozwolilibyśmy sobie tę tylko uwagę, że są stanowiska, na których nie tyle trzeba się oglądać biernie na historyą, *ile czynnie wchodzić niejako w historyą i rozwijać ją*, że tak powiem. Takie stanowiska często są bardzo trudne, ale też i pozazdroszczenia godne.

Że dziś stanowisko w Radzie państwa tak jest trudnem, to nie wina przecież delegacyi polskiej. Ostatecznie spada za to odpowiedzialność na tych, którzy sprawili, że ludzie najwolnomyślniejsi i najzacniejsi widzą się niejako znie wolenie do milczenia w zgromadzeniu parlamentarnem, podczas gdy obrady się toczą nad najważniejszemi sprawami kraju. Którzyż to są sprawcy takich anormalnych stosunków konstytucyjnych w państwie austryackiem? Kto chce *w wolnej* formie rządu, jaką jest konstytucyjna, *zniewalać* reprezentantów krajowych do uznania tej lub owej oktrojowanej kompetencyi? Z tych względów wczorajsze określenie stanowiska delegacyi polskiej wydaje się zaiste, jeżeli nie usprawiedliwionem, to poniekąd wytłumaczonem. Ale są to tylko większe trudności. Gdzie większe trudności, tam większe też obowiązki. Z tego względu nie mogę być za nałożonem sobie z góry milczeniem. Odwołuję się zresztą do tego wszystkiego, co od grudnia o zachowaniu się w obec kwestyi finansowej pisałem. Ostatecznie zaś powtórzyć muszę, że nie tracę nadziei, iż znajdą się jeszcze sposoby wyjścia z tej cieśni na pełne morze działania, przy czem nawet wczorajsza deklaracya p. Grocholskiego mogłaby jeszcze być przydatną gdyż uważaćby ją można jako ponowne zastrzeżenie stanowiska zasadniczo-konstytucyjnego, którego *forma* tylko nie była całkiem odpowiednią i poprawną.

Jutro dalsze rozprawy szczegółowe nad tem ocenieniem środków finansowych, przedsięwziętych od wydania dyplomu październikowego. Prócz tego na porządku dziennym są przedmioty inne, niefinansowe, mianowicie projekta praw o wolności osobistej, o nietykalności mieszkań i t. p., które wróciły ze zmianami z Izby wyższej. Izba wyższa ciągnęła wczoraj dalej rozprawy nad zniesieniem lennictwa.

### Wrocław 23 marca.

† Jest to stare doświadczenie, że kiedy kto w zapale dyskusyi wychodzi z granic umiarkowania, i zamiast argumentów, miota na przeciwnika oskarżenia i potwarze, ten z pewnością nie najlepszej broni sprawy. W takim położeniu znajduje się ministeryalna *Sternzeitung*, występując w obec kraju z obroną konieczności rozwiązania izby poselskiej, oddalenia z gabinetu ministrów liberalnych i zastąpienia ich nowymi, zgodniejszymi w zapatrywaniu się na stan i na potrzeby kraju z resztą pozostałych członków. Rząd nie jest zbyt szczęśliwym w doborze redaktorów ministeryalnego organu. Jak za przeszłego ministerstwa *Sternzeitung* szarpana była nieustannie prawie przez wszystkie organa prasy niezawisłej, nawet przez *Kreuzzeitung*, tak i teraz, oprócz tej ostatniej, żaden dziennik nie przychodzi jéj na pomoc. Rząd albo nie informuje dostatecznie organu swego, albo redaktorowie są ludźmi niezdolnymi do prowadzenia politycznej polemiki w tak zawikłanem jak obecne położeniu. Prawda, że położenia tego niepodobna prawie skutecznie bronić. Ale organ ministeryalny nie powinienby przynajmniej więcej jeszcze rządu kompromitować. Prasa niezawisła łatwą ma walkę. Wybuchy organu ministeryalnego nie zdolne są wyzwać jéj na pole równie namiętnej polemiki. Z zimną krwią przyjmują i odpowiadają na czynione rozwiązanej izbie i liberalnym stronnictwom oskarżenia. Ta spokojność prasy niezawisłej w stolicy i na prowincyi a w zgodzie z nią równa spokojność całej masy polityknjącej publiczności, miesza widocznie sumienie sfer rządowych. Ogólne jest przekonanie, że obecny gabinet nie utrzyma się trzech miesięcy przy sterze rządu.

Obecny minister finansów, p. Heydt, szuka nadaremnie zastępcy dla siebie w wydziale ministerstwa handlu. Żaden z ludzi wydziałowych nie chce przyjąć zarządu tak ważnej gałęzi administracyi, którą p. Heydt, jak mówią, powolną uczynić chce w urzeczywistnieniu różnych swoich planów finansowych. Ma on podobno zamiar wnieść projekt 70 do 80 milionowej pożyczki na drogi żelazne, projekt dawniej już p. Patowowi podawany, ale przez niego, jako zbyt awanturniczy, odrzucony. Drugi projekt, który podobno już jest przygotowany, dotyczy konwersyi $4\frac{1}{2}$ procentowej renty na 4 procentową. Temi i innemi jeszcze środkami nowy minister finansów, który dotychczasowy system finansowy pruski uważać ma za przedawniony i pedancki, zamierza nie tylko wydobyć dostateczny fundusz na reorganizacyę armii, ale nadto ożywić niemi przemysł i handel krajowy. Dotychczas jednak projekta p. Heydta nie ośmieliły nikogo do przyjęcia współudziału w ministeryalnej odpowiedzialności.

Cóż się bowiem stanie z projektami temi, skoro przedstawione będą przyszłej izbie poselskiej? Trzeba się najprzód postarać o to, aby obecny gabinet miał w niej większość, a to zadanie przechodzi siły gabinetu. Przynajmniej z takiego, jakie dziś panuje w całym kraju usposobienia, nigdy ministeryalna izba nie wypłynie. Trzeba cudu, aby usposobienie to zmieniło się w przeciągu tych parę tygodni, które oddzielają kraj od terminu pierwotnych wyborów, naznaczonego na 15 kwietnia. Oczekują programu ministeryalnego przed wyborami, oczekują instrukcyi dla władz administracyjnych 'kie

rających wyborami. Wszystko to będzie zapóźno. Trzy lata liberalnego rządu wpłynęły tak silnie na usposobienie kraju; prasa, stowarzyszenia polityczne, oczekiwanie w całych Niemczech i w Europie, tak niewzruszonem usposobienie to czynią, że prawdziwie zaledwie pojąć można, iż gabinet obecny łudzi się jeszcze nadzieją, że powolną dla siebie będzie miał izbę. Miałżeby, o czem także napomykają, uciec się do oktrojowania nowego prawa wyborczego? Nie wierzę temu. Świeża odezwa króla do ministrów nie dozwala czynić podobnego przypuszczenia. Co się po zebraniu nowej izby stanie, trudno naprzód decydować.

Francusko-pruski traktat handlowy został w tych dniach w Berlinie ostatecznie ułożonym i spisanym.

---

**Paryż** 21 marca.

*B.* Rozprawy nad paragrafami adresu które dotyczą kwestyj wewnętrznych wywołały w łonie Ciała prawodawczego opór i burze których się po składzie i temperamencie Izby spodziewać nie można było. Pełnomocnicy ludu zawsze powolni, i zgodni z władzą w przedmiotach polityki zewnętrznéj, wzruszyli się, gdy przyszło że tak powiem *pro domo sua* przemawiać. Jestto zapewne objaw z prerogatywy dekretu 24go listopada wypływający, ale jest także nie można zaprzeczyć i dowód wyłącznych usposobień Izby arcykonserwatywnéj. W rzeczy saméj reprezentacya narodowa pod rządem Cesarstwa wolą ludu inaugurowanego, ograniczyła się dotąd na potwierdzaniu czynów męża, który najbardziéj wolę tę uosobistniał. Pięciu deputowanych dawniéj republikanów pozostało na lewicy i wznawianemi bezowocnemi protestacyami zasłużyło na dowcipne i trafne przyrównanie w *Journal des Debats do Anabaptystów* z opery Proroka którzy na scenę po to tylko wychodzą ażeby pewne zwrotki odśpiewali, i lud błogosławili. Kilku innych członków Izby może do cyfry pięciu także dochodzących stanowi odwrotny kraniec opinii i tylko dla zwyczaju nazwę prawicy nosić może. Bo prawéj strony w Izbie być nie może tam gdzie wszyscy jéj członkowie jednym duchem konserwatyzmu i aprobacyi ministeryalnych czynów tak głęboko są przejęci. Panowie Keller, Plichon i inni nie liczą się więc do kategoryi opponentów systematycznych ale tylko czasowych i do jednéj i tejże saméj kwestyi ograniczonych. Ideą téj frakcyi Izby jest obrona praw doczesnych Stolicy Apostolskiéj. Nie można tych panów nazwać partyą katolicką bo wyrządziłoby się krzywdę innym katolikom w Izbie zasiadającym, których jednak ani głosów nie słyszeliśmy ani gałek w urnie doliczyć nie można. Do chwili w któréj kwestye wewnętrzne zostały pod rozbiór wzięte wszystkie postanowienia Izby można następującą cyfrą oznaczyć. Ile razy kwestya władzy doczesnéj lub inna z nią styczność mająca nie były na stole, tyle razy rząd mógł być pewien jednomyślności głosów mniéj pięciu *Anabaptystów*. W razie występującéj na plac kwestyi włoskiéj, rzymskiéj i podobnych mniejszość zmniejszała się lub powiększała przydatkiem frakcyi Kellera i towarzyszów. Taka była statystyka Izby aż do 24 listopada roku przeszłego. Taką się okazała jeszcze przy dyskusyi i głosowaniu paragrafów adresu polityki zewnętrznéj dotyczących. Ministrowie odpowiedzieli zwycięsko mikroskopijnym chociaż talentem liczbę nadgradzającym ułamkom. W jednéj kwestyi zanosiło się na brzemienny rozbrat władzy wykonawczéj z prawodawczą. W swoim czasie daliśmy poznać czytelnikom znaczenie epizodu dotacyi Montaubana; czekamy na wznowienie téj kwestyi życząc ażeby nie wznowiła się, i nieomieszkamy w swoim czasie zdać z niéj sprawę jeżeli będzie potrzeba. W tym miejscu jednak wypada nam dodać że projekt dotacyi Montaubana wywołał objawy które zupełnie z usposobieniem Izby obecnie sprawdzonym zgadzają się. Ciało prawodawcze francuskie na przekór poprzednim reprezentacyom narodowym okazuje rodzaj obojętności co do kwestyi polityki zewnętrznéj, spuszczając się w téj mierze dosyć poufnie na Cesarza. Zaczyna jednak być drażliwe na bliższe interesów wewnętrznych potrącenie.

Od kilku dni Izba żywo zajmuje się i często w gorączkowe wpada paroksyzmy rozprawami to nad kwestyami finansowemi, to nad traktatem handlowym z Belgią a mianowicie z Anglią zawartym. Inną drogą czytelnicy dowiedzą się zapewne szczegółów téj parlamentarnéj walki, do mnie należy tylko wspomnieć, że ministrom mniéj szczęśliwie poszła kampania o kwestye wewnętrzne niż zewnętrzne. Już z góry i głośno objawia się wstręt do nowych podatków a mianowicie od soli i cukru co niepomału naruszy systemat reform p. Foulda. Wprawdzie gotuje się dla kapitalistów niespodzianka. Ci którzy nie przystali na zamianę renty $4^1/_2$ procentowéj na $3^0/_0$ będą zagrożeni w swéj pozycyi ofiarą zwrotu kapitału. Jest w trakcie układów pożyczka uboczna, którą może nawet tą nazwą nie godzi się mianować, bo o tyle o ile mogą być mi szczegóły téj operacyi znane, bankierowie francuscy i angielscy dopomogą rządowi do skompletowania zamiany. Skarbowi francuskiemu nie przybędzie ani centim długu, tylko wierni i uparci posiadacze $4^1/_2$ procentowych kuponów, zostaną spłaceni, a jeżeli zechcą nazad wejść w poczet wierzycieli skarbu, co zresztą musi nastąpić, bo cożby robili innego, to będą musieli na giełdzie odkupić drożéj ten sam papier, który im rząd pod korzystnemi pierwéj ofiarował warunkami.

W zachodach około powyższéj negocyacyi czynny bierze udział znany w Polsce i zamożny bankier. P. Fould jeżeliby stracił w Izbie zyska na giełdzie (ma się rozumieć dla skarbu) i potrafi nakoniec doprowadzić do skutku ułożone plany. Trudna to bardzo rzecz przeprowadzić reformy i dokonać wielkich rzeczy w zakresie interesów materyalnych, bo niepodobna przykładając ręki do dzieła, nie ranić interesu prywatnego lub nawet i zbiorowych mniejszości. Traktat handlowy z Anglią i Belgią zawarty, był w tych dniach przedmiotem gorzkich wyrzutów ze strony najżyczliwszych przyjaciół rządu. Prawda, że ministeryalni, jakby ich nazywano dawniéj, deputowani, są to fabrykanci produktów już teraz *nieprotegowanych*. Przemawiali oni wprawdzie w imieniu stu tysięcy robotników, którzy cierpią na stagnacyi przemysłu swego, ale zapomnieli, że kilka milionów także zasługujących na względy pracowników, korzysta z wolności handlowéj. Rolnictwo w kwitnącym jest stanie, przyznała to Izba. Cena roboczych dni wieśniaków podniosła się i trudno robotników znaleść i to także potwierdzonem zostało. Zniesienie skali ruchoméj i zupełnie prawie przystęp wolny do portów francuskich zboża zagranicznego, ten nieznany dotąd miały rezultat, że pomimo nieurodzaju Francya głodu niecierpiała i w szybkim czasie spichrze potrzebną ilością ziarna zapełniła. Skala ruchoma nigdy nie byłaby zniesioną, gdyby opłaty celne od innych produktów przemysłu nie uległy zniżeniu. Chleb tegoroczny Francya zawdzięczać powinna wolności handlowéj. Czy więc patryotycznie czy nawet logicznie było ze strony panów Pouyer-Quartier i Jules Brame, Maira z Rouen i kilku innych występować z gwałtownemi wyrzutami przeciw traktatom z Anglią i Belgią to jest przeciwko czynom dokonanym, nieodwołalnym i łatwo bardzo bronić się dającym.

W braku wzruszeń zewnętrznych, publiczność doznała pewnego wrażenia z tych skarg gwałtownych wydziedziczonego na rzecz potrzeby ogólnej monopolu. Nie wielka liczba, a do niej z dumą policzyć się mogę, zupełnie odmiennego jest zdania. Obojętnie należy przyjmować krzyki i narzekania mniejszości, ile razy one przeciwko wielkim i dowiedzionym zasadom powstają. Traktaty inaugurujące epokę wolności handlowej, pojawiły się w chwili najniekorzystniejszéj. Nieurodzaj wyprowadził za 500 milionów kruszcu z Francyi. Kapitał ten wróci, ale trzeba na to czasu. Wojna domowa w Stanach Zjednoczonych pozbawiła przemysł klienteli 25-milionowej ludności. Stan innych mocarstw europejskich, w liczbie których p. Baroche wymienił Rosyę, także paraliżuje stosunki handlowe Francyi. Włochy pod bokiem żywią brzemienną agitacyę i pewnie nie przykładają się do ożywienia pracy przemysłowej sąsiadów. Wszędzie jest niedobór, niechęć, niedogodność i kłopoty finansowe, a w łonie Ciała prawodawczego francuskiego pojawiają się gwałtowne wyrzuty przeciw układom, które dopiero od 1go października w zupełności zostały praktykowane i którym czasu rozwinięcia się oponenci niedają. Oto jest treść obrony przez usta komisarzy rządowych wymienionej, obrony wymownej, a szczególnie uzasadnionej, którzy szukają tylko odpowiednich organów.

Niedogodność ministrów bez wydziału, broniących polityki rządowej, czuć się dała w tegoroczneji dyskusyi wewnętrznej. Jakkolwiek pp. Billault, Baroche i Magne wymownie przemawiali, nierównie skuteczniej mógłby był głos zabrać p. Rouher minister handlu itd. który traktaty podpisał i układał.

Ale udział ministrów rzeczywistych w rozprawach Izb nie da się pogodzić z mechanizmem konstytucyi cesarstwa. Wypada zatem zostawić rzeczy jak są i w ostatecznym streszczeniu rozpraw przyznać, że opozycya wszelkiego stopnia i rodzaju, nie odniosla w tym roku odznaczających korzyści, potrafiła jednak przekonać opinię publiczną, że reformy, dekreta 24go listopada ogłoszone nie są literą martwą i koncesyą pozorną. Deputowani mają zupełną wolność objawienia zdań. Idzie tylko o to, ażeby wybierali przedmioty w których mogą z pożytkiem ogółu występować.

Halevy, kompozytor wysoko ceniony, autor wielu dzieł mniejszych, a mianowicie *Żydówki* i *Królowej Cypru,* sekretarz dożywotni akademii sztuk pięknych, umarł w Nicei. Jest to powszechnie żałowany mąż. Urodził się w 1799 r., był uczniem Cherubiniego. Uzyskał wielką nagrodę Rzymską w 1816, a doszedł do szczytu sławy operą *Żydówka,* którą pierwszy raz w 1831 r. przedstawiono. Po pierwszym przedstawieniu dzieła został mianowany kawalerem legii honorowej, a w 1845 oficerem. P. Halevy był wyznania mojżeszowego.

Witold Wołodkowicz, potomek starożytnej litewskiej rodziny, spowinowacony z wielu znakomitemi rodzinami polskiemi, rozstał się z tym światem dnia 19go b. m. Pogrzeb jego dziś się odbędzie. Wołodkowicz służył niegdyś wojskowo, a od 1831 r. gościł we Francyi.

W chwili zamknięcia korespondencyi odbieram *Monitora,* z którego dowiaduję się, że Ciało prawodawcze przyjęło projekt adresu w odpowiedzi na mowę tronową większością 245 głosów przeciwko 9ciu. O przyjęciu adresu nikt nigdy nie mógł wątpić, ale tak imponującej większości spodziewać się trudno było. Ministrowie bez wydziałów mają prawo się cieszyć. Niech się jednak dobrze przygotują na spotkanie przy projektach do praw o nowych podatkach i dotacyach.

---

**Paryż** 22 marca.

Pan Ratazzi powiedział był w parlamencie turyńskim, że tego roku upominanie się senatu francuzkiego za Rzymem były słabsze. Przeciw temu zdaniu powstał p. Larochejaquelein i zażądał od senatu wytłumaczenia swej myśli. Mowcę legitymistowskiego poparł p. Barthe, prezes Izby obrachunkowej, ale sprzeciwił się temu minister Billault wystawiając niedogodności odpowiadania parlamentowi zagranicznemu. Minister dodał, że senat oświadczył się za mezzo termine, że oświadczenie było wyraźne i że z tego powodu Cesarz podziękował senatowi. Senat usłuchał rady pana Billault i propozycyę pana Larochejaquelein odrzucił.

Minęło wrażenie wywołane przez rozprawy nad traktatem handlowym zawartym z Anglią. *Debaty, Presse* i *Courrier du Dimanche,* będące za wolnością handlową, tryumfują z mowy pana Baroche. Francya musi czekać na dalsze doświadczenie, bo 6 miesięczna praktyka nie jest dostateczną. Trzeba życzyć, aby zawarty traktat nie pokazał się dla Francyi szkodliwym i aby odniosła górę myśl umiarkowania. Wrażenie publiczne było jednak tak silne, że ze wszystkich stron pytano się: czy Francya może zerwać traktat zawarty na lat 10? Francya nie mogłaby tego uczynić bez wydania wojny, ale że traktat został podpisany w lutym 1860, koniec jego, gdyby traktat pokazał się rzeczywiście złym, przypadłby za lat 8. Traktat zawarował, że może być poprawionym za wspólną zgodą Francyi i Anglii. Gdyby praktyka pokazała w nim jakie usterki to jest błędy, być może, że dobre stosunki dwóch państw mogłyby je usunąć na drodze polubownej.

Odpowiadając panu Pouyer-Quartier, pan Baroche zawołał, że jeżeli przemysł cierpi, rolnictwo znajduje się w stanie pomyślnym. Inaczej tę rzecz wystawił pan Guillaumain. Mowca ten skarżył się na wysokość procentu po wsiach, na zbyt małą usługę oddawaną rolnictwu przez bank kredytu nieruchomego, na trudności towarzyszące zaliczaniu pożyczek na drenowanie. Według p. Guillaumain bank, o którym mowa, odebrał od rządu sto milionów na drenowanie, a dotąd zaliczył właścicielom tylko 750,000 fr.

Ciało prawodawcze skończyło nareszcie długie rozprawy nad adresem. Nim przystąpiło do głosowania, hr. Morny przedstawił mu niektóre uwagi, mianowicie te, że zbyt długie rozprawy nad adresem są szkodliwe i nieużyteczne. Mówiąc to hrabia Morny miał przed sobą przykład parlamentu angielskiego. Hr. Morny dodał, że prawo adresu zostało „udzielone“ Izbie przez Cesarza. Na to powstała opozycya republikancka wołając: „mów przywrócone.“ Prezes Izby nie cofnął jednak wyrazu. Izba przyjęła ostatecznie bez zmiany cały adres zredagowany przez komisyę. Głosowali przeciw niemu w liczbie 9, pięciu deputowanych republikanckich i czterech legitymistowskich: pp. Cuverville, Kolb Bernard, Keller i wicehrabia Lemercier. Panowie Brame i Pouyer-Quartier głosowali za.

Kto bywał w Izbie za czasów Ludwika Filipa, dziwi się trochę fizyognomii Ciała prawodawczego. W dzisiejszej Izbie, prezes mianowany przez Cesarza, ma powagę i władzę, władzę rzeczywistą. Prowadzi on obrady porządnie i zgiełki Izby są rzadkie. Deputowani uderzają nieraz na ministrów, ale, wyjąwszy deputowanych republikanckich, oszczędzają zawsze osobę monarszą i przypisują jej najlepsze intencye. Zmusza ich do tego potrzeba publiczna, utrzymanie porządku i uroku władzy, po złowrogiej rewolucyi 1848, ale prowadzi ich także do tego obawa administracyi w wyborach. Deputowani wybrani w miastach są śmielsi, bo masy miast nie dadzą się łatwo kierować, ale deputowani wybrani po wsiach są w ręku rządu. Hr. Morny wywięzuje się z talentem ze swej misyi i daje sobie rolę liberalną, zawartą naturalnie w ścisłych granicach konstytucyi. Jest to umysł nie zwyczajny, którego spostrzeżenia Izbę nieraz uderzają. Dawniej prezes Izby wchodził do sali między szpalerem gwardyi narodowej, dziś wchodzi między szpalerem gwardyi cesarskiej.

Ostatnia agitacya paryzka likwiduje się że tak powiem w procesach. P. Scherer, krewny pułkownika Chavas, został skazany na 3 miesiące więzienia i 1000 fr. kary, za rozrzucanie w stronie łacińskiéj, sprośnéj piosnki zwanéj „Lion du quartier latin“ a obróconéj przeciw rządowi. Redaktor dziennika *Mouvement* został ukarany 6 tygodniami więzienia i 100 fr. grzywny. P. Gierzyński młodzieniec 19 letni, syn emigranta z r. 1832, byłego oficera 2go pułku ułanów, który ożenił się był z krewną pana Pietri, został skazany na 6 dni więzienia, za należenie do zgiełku wywołanego z powodu kursu pana Renan. Skazując go na minimum kary, prezes sądu wyraził się bardzo względnie dla młodzieńca a życzliwie dla Polski. P. Ganesco jest jeszcze w więzieniu. Przejdzie on przez proces i zapewne zostanie wydalony z Francyi. Inny redaktor *Courrier du Dimanche* uciekł. *Gazette de France* przejdzie także przez proces i to za ogłoszenie składki na pokrycie kary, na którą został skazany p. Pelletan za artykuł „Wolność jak w Austryi.“ Trzymanie *Gazette de France* z *Courrier du Dimanche* łatwo się tłomaczy. PP. Brame i Pouyer-Quartier deputowani, dobrze zrobili, że choć wystąpili przeciw traktatowi handlowemu, głosowali na adres. Pokazali oni przez to, że nie szukają szkody rządu, że nie należą do spisku.

*Independance* donosi, że O. Gagaryn, jezuita rosyjski, postradał dyrekcyę jednéj szkoły polskiéj. *Independance* chce zapewne mówić o szkole panien polskich, której O. Gagaryn był dyrektorem, a w której nie wiem czy pozostawał w czasach ostatnich.

Załoga francuska w Rzymie zajęła Montali i Civitta Castallana. To nowe zajęcie ma na celu obronę dzisiejszych posiadłości papieskich i przeszkodzenie powstaniu w Neapolitańskiém. Sprawa świecka Rzymu straciła trochę w tych czasach, ale natomiast sprawa religijna zyskuje. Uniacki ruch w Bułgaryi idzie coraz śmieléj. Niedawno 7000 familij wróciło na łono dawnego kościoła, a temu parę tygodni 5000. Za Bułgarami zaczynają iść Grecy. Skarży się na to Rosya.

O powstaniu greckiém przychodzą sprzeczne podania. Anglia i Austrya chciałyby wciągnąć Francyę w ligę mającą na celu obronę króla Otona. Napoleon III uznający wszechwładztwo ludu, nie może do podobnéj ligi przystąpić. Kilka parowców wojennych, posłanych z Malty, krążą w około brzegów Grecyi i pomagają Turcyi.

We Włoszech to jest tylko niezawodném, że Garibaldi znajduje się ciągle w dobrych stosunkach z panem Ratazzim. Jest on obecnie w Medyolanie, w którym przyjmowany jest z niesłychanym zapałem.

Giełda paryzka zaczyna się podnosić i sądzą, że podniesie się wysoko. Giełdziści i bankierowie radziby dowiedzieć się ile rząd otrzymał czystego z soulty tj. po potrąceniu kosztów. Koszta były wielkie, bo podtrzymywanie giełdy operującéj na 4ry miliardy jest trudne, ale sądzą, że rządowi okroiła się ostatecznie suma, o któréj jużem napomknął. Cichość całéj Francyi jest zupełna.

P. Duvergier de Hauranne ogłosił piąty tom listów parlamentarnéj Francyi.

---

**Rzym** 17 marca.

(T.) Ojciec święty ma się cokolwiek lepiej; dnia wczorajszego wstał i słuchał mszy przez kapelana swego odprawianej; potem jednak czując się bardzo osłabionym położył się znowu. Po południu stan jego pogorszył się nieco i miał trochę gorączki; lekarz nadworny, doktór Viale-Prelà, brat zmarłego kardynała, przepisał mu lekarstwo i zalecił spoczynek i jak największą spokojność. Dziś rano Papież ma się lepiej, ale nie wstaje jeszcze; w wieczór zaś przyjmie przyjaciela swego kardynała Marini, który często wieczory przepędza z Ojcem świętym. Wszystkie posłuchania zawieszone są do nieokreślonego czasu.

Wiadomo, iż jest zwyczajem powszechnie w dyplomacyi przyjętym, że dwór posyłający przedstawiciela swego do obcego dworu zapytuje go uprzednio, azali jest zadowolony z wyboru osoby i zgadza się na jej przyjęcie. Owoż zdaje się, iż wybór monsignora Franchi, arcybiskupa tessalonickiego, na nuncyusza Apostolskiego do Polski i Rosyi, natrafił na wielkie trudności w Petersburgu i że znana przychylność czcigodnego tego męża dla Polaków i Polski stanęły solą w oku Cesarzowi i księciu Gorczakowowi; słowem X. Franchi usunięty został i, jak twierdzono wczoraj we wszystkich urzędowych i dyplomatycznych kołach, posyłają na jego miejsce monsignora Berardi, wicesekretarza Stanu. Mgr Berardi, aczkolwiek prałat, nie był dotąd kapłanem, otrzymał był tylko święcenie mniejsze i mógł jeśliby chciał zrzucić duchowną odzież i pojąć żonę, jak to uczynił niegdyś mgr Spada-Medici, gdy się ożenił z panną Natalią Komarówną. Zkądinąd, wedle odwiecznego zwyczaju Stolicy Apostolskiej nuncyusz winien być biskupem; kwoli tedy temu zwyczajowi mgr Berardi wstąpił na rekolekcye zaraz nazajutrz po recepcyi margrabiego Lavalette, gdzieśmy go widzieli z przepyszną brylantową gwiazdą św. Januarego na piersiach w szczególny sposób uwagę nań zwracającą. Po kilkodziennem zamknięciu został dnia wczorajszego w niedzielę wyświęconym na diakona; w przyszłą zaś niedzielę otrzyma święcenie kapłańskie a w następną biskupie; przed tem zwołany będzie konsystorz, na którym Ojciec święty ogłosi go arcybiskupem *in partibus* wraz z innymi biskupami. Kardynałów, jak słychać, nie będziemy mieli aż do września. Wybór mgra Berardi na nuncyusza Apostolskiego w Petersburgu zadziwiłby nas nieskończenie, gdyby miał się sprawdzić.... wątpić wprawdzie niepodobna, iż ma piastować nuncyaturę, a to nagłe przeskoczenie wszystkich stopni hierarchii duchownej dostatecznie nas przeświadcza o tem; ale nader dokładnie uwiadomione osoby twierdzą dziś rano, że mgr Berardi jedzie nie do Petersburga, lecz tylko do Wiednia, a że mgr De Luca wyjeżdża ztamtąd jako nuncyusz Apostolski do Polski i Rosyi, obracając naturalnie podróż swą na Rzym, by stósowne otrzymać instrukcye. Wersya ta prawdopodobniejszą się nam nierównie zdaje, lubo pierwszej nie śmiemy całkowicie odrzucać, równie jak jej zawierzyć nie ważymy się dotąd wcale. Wkrótce jednak będziemy w możności przesłania wam niezawodnych wiadomości w tym względzie. Jakkolwiek widać, iż projekt nuncyatury cierpiący długie zwłoki i trudności, bliskim jest nakoniec swego urzeczywistnienia. Rosya zezwoliła nań, jak zezwoliła już była na obiór X. Felińskiego, zawsze w nadziei otrzymania w biskupach katolickich *ajentów uspokoicieli* spokojnego kraju, gdzie jej bezprawia i uzurpacya są jedynym niepokojem. Wszystko dotychczas ufać każe, iż jej zamysły używania pomazańców bożych za *instrumenta regni* omylone i zawstydzone zostały w arcybiskupie warszawskim; spodziewamy się niepłonnie, iż schyzma takiego samego rozczarowania doświadczy z nuncyuszem, że Stolica święta omamić się nie da, posyłając do Petersburga męża dostojnego i prawdziwie apostolskiego i że się tam na nim zawiodą.

Oglądaliśmy śliczny obraz, który malarz nasz Nowotny wysyła w tej chwili do Krakowa do jednego z waszych kościołów. Przedstawia on błogosławionego Jędrzeja Bobolę niesionego przez aniołów. Utwor ten cały w wązkim gotyckim formacie zastósowanym do kształtu kaplicy, do której jest przeznaczony, tchnie wdziękiem, prostotą, pobożnością i tą artystyczną pogodą i ciszą, jaka na wzór niewidomego żywiołu krąży w malowidłach mistrzów umbryjskiej i florenckiej szkoły. By takie postacie rysować, trzeba głęboko wierzyć, jak wierzy Nowotny. Męczennik nasz, ofiara nienasyconej dotychczas krwią polską schyzmy, płynie jak obłok w niebo z palmą męczeńską w dłoni; aniołowie, co go utrzymują, nie czują wcale ciężaru jego osoby i dodają jedynie ubłogosławionej postaci pęd rozwianych swoich skrzydeł unoszących ją lekko w górę jak wiosło łódź przez cichą falę unosi. Jeden z tych rajskich duchów w zielonej jak nadzieja odzieży z różowemi skrzydły przypomina nam cudnego dantejskiego anioła, którego Alighieri do świeżego listka przyrównywa; drugi ma urok i smętek polskich dziewic. W górze Zbawiciel w niebieskiej chwale czeka na duszę męczennika; dokoła szybują wędrowne chmury zdybujące się z wędrownymi niebianami, a w dole mgli się polska ziemia, i z niw męczeńską krwią nasyconych zrywają się sine tumany lecące także do Stwórcy.

---

**Kraków** 26 marca. Ministeryum sprawiedliwości zamianowało Mikołaja Petuła, radzcę sądu obwodowego w Złoczowie, radzcą sądu krajowego we Lwowie.

Minister Stanu zamianował Jana Branika zastępcę nauczycielskiego przy drugiem pełnem gimnazyum we Lwowie, rzeczywistym nauczycielem gimnazyum Samborskiego.

Komisya nominacyjna we Lwowie zamianowała Albina Strojnowskiego praktykanta konceptowego przy namiestnictwie, tymczasowo aktuaryuszem powiatowym.

---

**Wiedeń** 25 marca. Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych Rady państwa rozpoczętem zostało wniesieniem następującej interpelacyi:

*Interpelacya deputowanych Rady państwa Karola Rogawskiego i Juliusza Gutowskiego do Ministeryum Stanu i Sprawiedliwości:*

„W pierwszych dniach stycznia r. b. zebrała się w mieście obwodowem Tarnowie w Galicyi komisya śledcza sądowo-karna, która tak nadzwyczajną czynność rozwija, że dotychczas przeszło sto osób było przesłuchanych. Równie olbrzymie śledztwo sądowo-karne odbywa się także w mieście obwodowem Nowym Sączu i w ogóle w obwodzie Sądeckim. Śledztwo prowadzonem jest według najściślejszych prawideł postępowania karnego, albowiem towarzyszą mu rewizye domowe i aresztowania najszanowniejszych i najpracowitszych w przemyśle obywateli, przyczem nie są wolni od przesłuchiwań ani małoletni ani płeć niewieścia.

„Pomienione śledztwo sprawiło bardzo przykre usposobienie umysłów u ludności; wszystkich opanowała mocna obawa o swoich bliskich i ich przyszłość, a to tém więcéj, iż w mieście Tarnowie, będącém siedzibą sądu obwodowego, dochodzenie nie jest przez tenże sąd prowadzoném, lecz przez komisyę wysłaną z sądu krajowego krakowskiego, a mianowicie kieruje niém sędzia należący w krakowskim sądzie krajowym do stałego senatu wyznaczonego dla zbrodni politycznych, a przeto rzecz ta z pozoru wydaje się jak gdyby miała za powód jakąś szeroko rozgałęzioną zbrodnię polityczną.

„Gdy jednak obecnie żadna warstwa ludności galicyjskiéj bynajmniéj nie myśli o gwałtownych krokach przeciw rządowi jak i władzom krajowym, a tymczasem rzeczone śledztwa noszą niemniéj na sobie charakter polityczny, przeto umysły w kraju tém bardziéj czują się być przygnębione, iż powszechnem jest mniemanie, że śledztwa owe tyczą się objawów narodowego poczucia, które się pokazały w roku zeszłym po inaugurowaniu rządów konstytucyjnych i polegały na śpiewaniu pieśni narodowo religijnych podczas zwyczajnych i nadzwyczajnych obchodów kościelnych. Ludność bywa jeszcze utwierdzaną w téj wierze przez tę okoliczność, iż pora rozwinięcia téj nadzwyczajnéj działalności sądowéj przypada równocześnia z bezprzykładnemi prześladowaniami w Królestwie Polskiém z powodu podobnychże objawów narodowego uczucia polskiego, co domyślać się każe pewnéj solidarności obu rządów tak w dążności stłumienia tych objawów, jak i w wyborze środków do tego celu.

„Wszelako wziąwszy na uwagę, że do śpiewania pieśni narodowo religijnych ludność musiała się czuć uprawnioną uroczystemi przyrzeczeniami praw narodowości; zważywszy daléj, że władze krajowe dłużéj niż przez sześć miesięcy spokojnie przyglądały się śpiewaniu tych pieśni nie upatrując w nich nic karygodnego; zważywszy nadto, że władze przez to tak długie bierne zachowanie się wpłynęły na poparcie i rozpowszechnienie tych narodowych manifestacyj; zważywszy następnie, że podobne manifestacye, kiedy je późniéj ogłoszono karygodnemi i zakazano je, nie były napiętnowane cechą zbrodni, lecz uznane były za demonstracye niedozwolone i jako takie już tak dalece surowo karane, że np. w jedném mieście Nowym Sączu ukarano 16 osób 80 dniami aresztu, 4 osoby 46 rózgami, a w téj liczbie jedną córkę obywatelską, jednego chłopca 12, drugiego 13, trzeciego 15 letniego, następnie 2 osoby pieniężnie 30 złr.; zważywszy to wszystko, niemożna przypuścić, ażeby te same czynności miały być teraz podniesione do znaczenia zbrodni, i że to do nich odnosić się mają wzmiankowane na początku olbrzymie śledztwa.

„Pozwalamy sobie przeto następujące wystosować pytania do wys. Ministerstwa stanu i sprawiedliwości:

1. Czy wys. Ministeryum ma wiadomość o tych ogromnych, powszechne zdziwienie budzących śledztwach?

2. Jakie karygodne czyny mogą być ich powodem?

3. Na przypadek, jeśliby mimo oczekiwania, miały się one odnosić do pieśni narodowo-religijnych, dla czego teraz w tych objawach upatrywaną jest tak niebezpieczna zbrodnicza czynność? Czy wys. Ministeryum pochwala to postępowanie i czy niebyłoby skłonnem zarządzić odpowiednie kroki, aby uspokoić przykre wzburzenie wywołane między ludnością?“

(Tu 21 podpisów deputowanych polskich).

Po odczytaniu téj interpelacyi, przystąpiono do ukończenia obrad nad postępowaniem karnem w sprawach drukowych. Ani jawność procesu ani niezawisłość od władzy policyjnéj nie zyskały na uchwałach Rady państwa, jakkolwiek Izba odrzuciła wiele poprawek reprezentanta ministeryum sprawiedliwości. Wnioski wydziału prawie wszystkie zostały przyjętemi. Po załatwieniu pospiesznem tego przedmiotu, przyszła koléj na sprawozdanie wydziału finansowego względem środków finansowych przedsiębranych przez rząd w d. 20 paźdz. 1860 bez udziału Rady państwa.

Sprawozdawca Herbst oznajmił na początku, że tu nie idzie o użycie środków na przyszłość, lecz tylko po prostu o danie zdania względem kroków już poczynionych. Uchwała Izby nie będzie miała znaczenia prawnego, gdyż § 13 patentu z lutego obowiązuje tylko ministrów do przedstawienia powodów i skutków przedsiębranych przez siebie kroków: lecz uchwała ta wpływ moralny wywierać będzie tak jak wywierały go czynności zwiększonéj Rady państwa.

Po głosie Herbsta złożyli oświadczenie swoje Prażak i Grocholski (nie podajemy ich dzisiaj, oczekując na dosłowne głosy zawarte w zapiskach stenograficznych). Na przemówienia Grocholskiego odpowiadali Minister skarbu, Brinz, Ryger, Kuranda i sprawozdawca Herbst. Później podamy obszerniejszą relacyę z ich głosów.

— N. Pan wydał następujący rozkaz do armii:

„Ażeby pamięć zgasłego marszałka polnego księcia Alfreda Windisch-Graetza uczcić stosownie do wielu jego zasług i przechować światu, rozporządzam co następuje: W miejscu pobytu każdéj jeneralności ma się odbyć nabożeństwo żałobne. Cała Moja armia i flota mają przez ośm dni nosić żałobę w służbie i po za służbą, wszystkie chorągwie i sztandary przez ten czas obwieszone będą krepą. Drugi pułk dragonów ma po wieczne czasy nosić słynne to imie. Buława marszałkowska, ozdoby krajowych orderów i zupełny mundur, zachowane być mają w muzeum arsenału cesarskiego obok takichże zabytków sławnych i zasłużonych wodzów z czasów dawniejszych. — Wenecya d. 22 marca 1862. *Franciszek Józef* w. r.“

N. Pan wydał następujący list odręczny:

„Kochany jenerale-majorze książe Windisch-Graetz! Nader bolesna strata, jakiej Ja i Moja familia doznaliśmy przez śmierć Twego ojca, głęboko Mnie wzruszyła. Armia Moja traci w nim najświetniejszy wzór prawdziwej rycerskości. Do tego wyrazu Mojego najgorętszego współczucia dołączam zapewnienie, że zawsze wdzięczną zachowam pamięć licznych i wielkich zasług Twego w Bogu teraz spoczywającego ojca, dla Mnie i Mojego cesarstwa położonych. — Wenecya 22 marca 1862 r. *Franciszek Józef* w. r.“

*Gazeta Wiedeńska* dodaje, że poselstwo rosyjskie w Wiedniu, otrzymało zawiadomienie telegrafem z Petersburga, iż Cesarz nakazał, aby deputacya w imieniu armii rosyjskiej obecną była pogrzebowi Fm. Windischgraetza. Deputacya ta składać się ma z jenerała-porucznika, pułkownika i kapitana.

— Według doniesień z Wenecyi, JCMość miał się udać we środę 26go w towarzystwie jenerała Benedeka przez Padwę i Monfelice do Rovigo, aby obejrzeć miejsce, gdzie ma być zbudowanych pięć warowni dla umocowania linii Padu. N. Pan miał nocować w zamku Cattajo będącym własnością księcia Modeńskiego a nazajutrz odbyć polowanie. Wyjazd z Wenecyi do Wiednia naznaczonym jest na 4 kwietnia.

— Jenerał turecki Hussein pasza przybył do Wiednia w misyi militarnéj, która podobno odnosić się ma do wojny z Czarnogórą, a w danym razie i do innych ruchów nad Dunajem i Uną.

— *Gaz. wiedeńska* mówi: W obec wzmianki w tutejszych dziennikach, jakoby JE. kanclerz nadworny węgierski hr. Forgach przyjmowany był w dniu 13 b. m. na posłuchaniu u J. C. Mości w Wenecyi, możemy najwyraźniéj zapewnić, że hr. Forgach ani wtedy do Wenecyi ani późniéj tam nie przybył.

— Książę Collalto, członek Izby wyższéj Rady państwa, umarł.

## Rosya.

Adres szlachty twerskiéj do Cesarza, o którym pisaliśmy w ostatnim numerze, brzmi jak następuje:

„N. Panie! Szlachta twerska zgromadzona po raz pierwszy od czasu ogłoszenia ustaw z 19go lutego (2 marca) 1861 roku, pozdrawia monarchę który przedsięwziął wyswobodzenie włościan i wytępienie wielkiéj niesprawiedliwości na ziemi rosyjskiéj. Szlachta twerska oświadcza uroczyście swoje współczucie dla wspaniałomyślnego zamiaru W. C. Mości i swą gotowość iść za W. C. Mością po drodze prowadzącéj do dobra ludu.

„Manifest z 19 lutego 1861 r. obwieścił wolność ludu i poprawę jego materyalnego bytu; lecz nie zapewnił jego niezależności i nie zniósł nadużyć

z poddaństwa i niewoli wypływających.

„Zdrowy rozsądek ludu nie może pogodzić wolności przez W. C. Mość ogłoszonéj, z faktycznem pozostawieniem zależności tegoż ludu od właścicieli ziemskich i z utrzymaniem sztucznego rozdziału stanów. Lud widzi, że dopiero kiedyś ma być z poddaństwa uwolniony, i że zawsze ma pozostać obowiązanym czynszowo i pańszczyznianie, a tylko imiennie być panem siebie samego.

„Wyznajemy otwarcie, N. Panie, iż nie przedstawiamy bynajmniéj położenia gorszem jak jest rzeczywiście. Niepoznanie jego ważności stawia społeczeństwo na niebezpiecznéj pochyłości i zagraża bezpieczeństwu państwa.

„Cóż należy czynić, aby niebezpieczeństwa tego uniknąć?

„Obowiązkowe odstąpienie gruntów włościanom nie uważamy bynajmniéj za napad na nasze prawa; owszem uważamy to za jedyny środek, aby zapewnić spokojność kraju i zabezpieczyć nasze własne prawa.

„Upraszamy W. C. Mość abyś tego środka raczył użyć, i to rozdzielając następnie ciężar (ciężar wykupu czyli indemnizacyi P. R. Cz.), na wszystkie siły państwa, a nie tylko na samych włościan, którzy mniéj jak inni są przyczyną istnienia poddaństwa.

Na mocy swych przywilejów, szlachta aż do dzisiejszéj chwili wolną jest od różnych ciężarów publicznych. N. Panie! mniemamy, iż to jest wielki grzech używać dobrodziejstw społecznego porządku kosztem innych tylko stanów. Nie jest sprawiedliwym ten porządek rzeczy, w skutku którego ubogi płaci rubla, gdy bogaty nic nie płaci. Można to było cierpieć gdy trwało poddaństwo, ale dzisiaj stało się to niepodobnem, i życzymy sobie, abyśmy nie używali tak haniebnego przywileju. Nie chcemy wziąść odpowiedzialności na siebie, gdyby taki porządek trwać miał dłużéj.

„Upraszamy W. C. Mości najpoddaniej, aby podatki i ciężary publiczne rozłożone były na wszystkich według majątku każdego.

„Oprócz przywileju podatkowego, używamy wyłącznego prawa dostarczania ludzi, którzyby ludem rządzili. Uważamy prawo to za nielegalne i upraszamy W. C. Mości, abyś raczył je rozciągnąć na wszystkie stany.

„Jesteśmy silnie przekonani, że W. C. Mość chcesz szczerze dobra Rosyi. Dla tego uważamy za naszą powinność bynajmniej nie taić W. C. Mości, że między szlachtą a rządem panuje nieporozumienie, które przeszkadza urzeczywistnieniu wspaniałomyślnych twoich zamiarów.

„Zamiast wolności, którą W. C. Mość przyrzekłeś ludowi, urzędnicy wynaleźli jakiś stosunek poddańczy; zamiast obowiązkowej przemiany poddanych w swobodnych właścicieli ziemskich, wynaleźli oni system dowolnego różnienia włościan z właścicielami, ażeby zniszczyć tak jednych jak drugich. Uważają oni za rzecz konieczną utrzymać przywileje szlachty, gdy my sami, którzy przecież w tem najmocniej jesteśmy interesowani, życzymy sobie ich usunięcia.

„Ta odmienność zapatrywania się dowodzi, że reform spowodowanych przez obecny stan rzeczy nie może przeprowadzać biórokracya. Nie zamierzamy bynajmniej przemawiać za cały naród rosyjski — chociaż daleko bliższymi jego jesteśmy niż biórokracya — ale jesteśmy silnie przekonani, że nie wystarcza mieć dobre zamiary, aby znać potrzeby kraju; jesteśmy przekonani, że wszystkie reformy zostaną tak długo udaremnione, dopóki naród nie będzie względem nich zapytany. Zgromadzenie reprezentantów kraju uważamy za jedyny środek rozwiązania kwestyj podniesionych przez ustawę z 19go lutego 1861 r. lecz nie rozwiązanych.

„Przekładając W. C. Mości naszą poddańczą prośbę, abyś raczył w tym względzie wydać odezwę do narodu, spodziewamy się, N. Panie, że temu pragnieniu dobra publicznego, jakiem jest ożywiona szlachta twerska, nie będzie dane złe znaczenie.“

## Francya.

Prześladowania kościoła katolickiego i mieszkańców Polski pod rządem rosyjskim zwróciły na siebie uwagę episkopatu francuzkiego, który w listach pasterskich liczne czyni wzmianki o srogim obchodzeniu się z ofiarami niezłomnie obstającemi przy wierze swych ojców i prawach jakie należą się narodowi, polecając ich modlitwom wiernych. Podajemy kilka wyjątków z owych listów pasterskich świadczących jakie współczucie budzi ucisk wywierany przez władze rosyjskie w książętach kościoła:

*Wyciąg z listu pasterskiego Arcybiskupa z Aix, Arles i Embrien:*

„Chrześcianie wydani są na śmierć w Syryi, w Chinach i t. d. mordowani i skazywani do więzienia i na wygnanie w wiernej i bohaterskiej Polsce, prześladowani uporczywie w kilku innych państwach, i wszędzie stają się zadziwiającym przedmiotem uprzedzeń i nienawiści z powodu swej wiary. Lecz czyż Jezus Chrystus nie rzekł: wydadzą was na męki, skazywać was będą na śmierć, będziecie z powodu imienia mego przedmiotem nienawiści we wszystkich narodach.“

*Wyciąg z listu pasterskiego Biskupa z Beauvais, Noyon i Senlis:*

„Oto Syrya katolicka świeżo uszła okropnym mordom, dzięki orężowi francuzkiemu i zagrożoną jest jeszcze przez nieprzyjaciół wiary; oto bohaterska Polska, dawne przedmurze Europy chrześciańskiej, której księża i wierni wysyłani są w strefy lodowate i dalekie, i która zaledwo oddychać zaczyna po najokropniejszych przejściach.“

*Wyciąg z listu pasterskiego Biskupa z Nantes:*

„Lecz bliżej nas niech Bóg raczy wysłuchać jęki kościoła polskiego; siostry naszej. Jej waleczne dzieci stały na przedniej straży w obronie osłabionej Europy przeciw najściu półksiężyca. Niech Bóg przywiedzie na pamięć książętom i ludom te długie lata, te wielkie poświęcenia ludu bohaterskiego i nieustannych ofiar. *Memor sit omnis sacrificii tui.* Niech wysłucha modłów, które wśród własnych nieszczęść Ojciec ś. nieprzestaje zanosić doń za tym szlachetnym ludem. Niech da przystęp do serca możnych wzruszającemu wołaniu, które w pamiętnym akcie Pius IX, dał usłyszeć za wolnością religijną Polski, lub jeżeli z Twoich niezbadanych wyroków o mój Boże, przechodzi próbę oczyszczenia jak złoto w ogniu, strzeż sam jej wiary, niech się opiera równie pokusom jak gwałtom, niech się oczyszcza coraz bardziej z wszelkiej mieszaniny w przeciwnościach, abyśmy ujrzeć mogli z radością ten dawny kościół w pełnem posiadaniu swej wolności, dążący do świętych przeznaczeń, jakie go czekają.... Dozwalamy udzielać błogosławieństwa w każdą niedzielę we wszystkich kościołach i kaplicach publicznych dyecezyi dla ubłagania miłosierdzia boskiego, aby się zakończyły cierpienia kościoła w Rzymie i jego głowy i wszystkich kościołów, które cierpią prześladowania za wiarę.“

*Wyciąg z listu pasterskiego Biskupa z Coutances i Arranches:*

„Proście syna Bożego, któremu przypadły w spuściznie wszystkie narody, aby je wszystkie poddał pod panowanie prawdy i miłosierdzia, aby ustały srogie prześladowania, które gnębią chrześcian w Kochinchinie, ucisk jaki cięży jeszcze nad braćmi w Syryi i na Libanie, i opłakana surowość, jaką schyzmatycki despotyzm wywiera na bohaterską i zawsze katolicką Polskę.“

*Wyciąg z listu pasterskiego Biskupa z Blois:*

„Niezapomnimy o Tobie w modlitwach naszych o kościele polski! Jakiekolwiek są zdania o politycznej przyszłości twego nieszczęśliwego ludu, jakże głęboko wzrusza nas widok twych religijnych cierpień, tych prześladowań, jakich od tak dawna doznajesz za wiarę rzymsko-katolicką! Czujemy straszną obawę myśląc o niebezpieczeństwach zagrażających twej religijnej przyszłości. Współcierpieć będziemy twoje chrześciańskie cierpienia, prosić będziemy Boga aby niezapominał o waszych bohaterskich walkach w obronie Chrześciaństwa przeciw tryumfującemu islamizmowi, błagać go będziemy aby niezapominał o ojczyznie ś. Kaźmierza, ś. Stanisława, ś. Jacentego i ś. Jana Kantego. Niech Bóg miłosierdzia niedozwala, abyście usłuchali rad, któreby narazić mogły sprawiedliwość, świętość waszej sprawy. Niech wam, odda pokój, księży waszych wygnanych i tę wolność wiary katolickiej, która niesie pociechę po tylu stratach i cierpieniach... Polecamy szczególnie modlitwom duchownych, uczniów seminaryów i wszystkich wiernych, kościoły we Włoszech, w Kochinchinie, w Turcyi, w Irlandyi i w Polsce.“

*Wyciąg z listu pasterskiego w czasie postu Biskupa wersalskiego:*

Papież zwraca wzrok ku Wschodowi. Prosi on Boga miłosierdzia, aby utwierdził dobrych w wierze i przywrócił do owczarni, bez której niema zbawienia, tych mieszkańców Wschodu, którzy się od niej oddalili. Czyż niepodnosił głosu w obec niepojętego milczenia, jakie osłania potworną zbrodnię. Czyż uległ Carom? Czyż opuścił bohaterską i nieszczęśliwą Polskę. Któż ośmieliłby się działać i mówić tak jak on przeciw tyranii? Szlachetna Polsko! Szlachetny narodzie! odwagi! Papiestwo walczy z tobą i za tobą, ty nie ulegniesz. Bóg patrzy na ciebie i świat katolicki błogosławi cię i podziwia.

*Wyciąg z instrukcyi pasterskiej Biskupa z Rodez na post 1862 r.*

„Zanim zakończymy, chcemy wam ukochani bracia wyrazić myśl, która nam leży na sercu. Pomimo namiętności bezbożnych, które wrą na około nas, pomimo syczeń dawnego węża, kościół francuzki popierany naszemi instytucyami społecznemi i energią publicznego sumienia, zachowuje wolność wiary swej i obrzędów. Zbyt często szydzą zeń i bezczeszczą go, usiłują ściągnąć nań podejrzenie, i obudzić przeciw niemu gniew tłumów. Jednakże wszelki gwałt wymierzony przeciw jego świątyniom, jego naukom i obrządkom, byłby uważany jako zamach przeciw porządkowi społecznemu. Prawodawstwo nasze zasłania go swym puklerzem, i jeżeli niewymaga on przywilejów, może przynajmniej powoływać się na prawa wspólne. Lecz w pośrod wielu narodów, iluż niemamy braci w Jezusie Chrystusie oddanych na wolę władzy prześladowczej, która krępuje ich sumienia? Jest mianowicie wielki i szlachetny naród, niegdyś będący przedmurzem Europy przeciw panowaniu tureckiemu, który był po wszystkie czasy najpiękniejszą perłą kościoła katolickiego. Pojęliście że mówimy o nieszczęśliwej Polsce, dziś będącej pod nogami schyzmy rosyjskiej, która sprzysięgła się na to, aby zatopić jej wiarę w krwi i łzach jej dzieci. Niemamy wyrazów, aby wypowiedzieć ile ci nieszczęśliwi chrześcianie cierpią od wykonawców tego nieubłaganego systemu, który wzywa odszczepieństwo na pomoc swego panowania. Tam całą ludność, kobiety i dzieci, które tylko zdolne są modlić się i śpiewać hymn nadziei, prześladują jak złoczyńców, więżą i mordują nawet u stóp ołtarzy, wywożą na Syberyą z ich księżmi, i po 1800 latach cywilizacyi chrześciańskiej widzimy znów okropność prześladowań cezaryzmu pogańskiego. O Boże zlituj się nad siostrą naszą, nieszczęśliwą katolicką Polską. Niedozwól aby wiara jej uległa mękom tej tyranii wyrozumowanej, której celem jest przygnieść ją brzemieniem bezprzykładnego u ludów ucywilizowanych ewangelią prześladowania. I wy ukochani bracia miejcie litość nad braćmi waszymi tak strasznie doświadczanymi, wznieście błagające ręce ku niebu i przesyłajcie gorące modły do pana, aby te dni nieszczęsne skrócił, i aby słońce nie świeciło nigdy nad zamordowaniem kościoła polskiego. Przypomnijcie sobie trwogę, jaką sama Francya przechodziła, gdy krwawa władza chciała ją pogrążyć w schyzmę, gdy kościoły były zamknięte i zrabowane, gdy księża jej skazywani byli na wygnanie lub oddawani na męki, gdy służba Boża była wszędzie zakazaną, i gdy trzeba się było ukrywać z modlitwą jak ze zbrodnią. Te smutne wspomnienia tryumfującej bezbożności uczynią was czulszymi na nieszczęścia tych którzy cierpią takie samo prześladowanie, i z świętem naleganiem przemówicie do Nieba za tym męczeńskim ludem którego przypomnieliśmy wam nieszczęście i nieopisane boleści... Aby osiągnąć ten cel pożądany, każdy z proboszczów odprawi w parafii swej trzechdniowe nabożeństwo za potrzeby kościoła w ogólności, i kościoła w Polsce w szczególności. W każdym z tych trzech dni udzielane będzie błogosławieństwo, a wprzód śpiewane będą antyfony i pieśni wskazane w liście naszym pasterskim w czasie postu wraz z modlitwą *contra persecutores Ecclesiae.*“

*Wyciąg z listu pasterskiego na post Biskupa z Autun, Chalons i Macon:*

„Jakież serce katolickie nie poruszy się do głębi na smutną wiadomość o próbach, przez jakie przechodzi bohaterski naród polski?... Polecamy naszemu duchowieństwu i wszystkim duszom pobożnym, aby zasyłali gorące prośby za Papieża i za kościoły w Kochinchinie i w Polsce. Na intencyę tę pobożni zechcą w czasie postu przyjmować raz lub więcej razy N. Sakrament.“

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 26 marca. W dniu dzisiejszym umarł tutaj Ignacy Kowalski wysłużony profesor gimnazyum S. Anny, w której to szkole uczył niegdyś języka polskiego, a przez całe swoje długie, pełne cichéj pracy życie oddawał się z poświęceniem kształceniu młodzieży na prawych obywateli kraju. Kilka jego rozpraw treści historycznej, filologicznej i moralnej ogłoszone były drukiem w czasopismach wychodzących w byłej Rzeczypospolitej krakowskiej i w Poznaniu.

— Ze Lwowa prostnją wiadomość podaną w piśmie naszem w Nr. 69, o ostatecznem skazaniu i przeniesieniu p. Zygmunta Kaczkowskiego z więzienia Karmelitów do Brygitek, a to w ten sposób, iż wyrok sądu najwyższéj instancyi brzmi na dwa lata *ciężkiego więzienia,* co według §. 16 kod. kar. znaczy noszenie kajdan i odzieży więziennej.

— Któryś z dzienników pruskich przypomniał, że *Kladderadatsch* przed trzema laty krytykował dzisiejszego ministra spraw duchownych i oświecenia, nadradcę konsystoryalnego i członka rady kościelnéj Mühlera, jako autora znanéj pewnéj piosnki pijackiéj, zaczynającéj się od słów: „Prosto z karczmy wychodzę.“ Ostatni numer pomienionego humorystycznego pisma protestuje przeciw temu, jakoby minister dzisiejszy oświecenia i spraw duchownych był autorem téj piosnki, albowiem rzecz się ma przeciwnie, gdyż autor téj piosnki został ministrem, i odtąd nie jako autor piosnki, lecz jako minister może się spodziewać zaczepki.

— Jutro we czwartek dnia 27 marca, Ś. Jana pustelnika i Ś. Ruperta biskupa.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet Towarzystwa rolniczego we Lwowie wydał następujące ogłoszenie:

Członek Towarzystwa gospodarskiego galic. pan Jan Tomasz Kwistek, dyrektor głównéj szkoły w Brzeżanach, od jedenastu lat zajmuje się jedwabnictwem w tem przekonaniu, że gałęź ta przemysłu, nie wymagająca ani znacznych nakładów, ani też rozległéj nauki, lub długoletniéj wprawy łatwo w kraju naszym zaprowadzoną być może i stać się źródłem bogactwa krajowego, gdyż odbyt na jedwab jest pewny i popłatny.

Gdy jednak jedwabniatwo dopóty zakwitnąć u nas niemoże, dopóki nie będziemy posiadać wielkiéj ilości drzew morwowych, których liść świeży stanowi wyłączny pokarm gąsienicy jedwabniczéj; gdy daléj do rozmnożenia morwy w kraju tylko połączonemi siłami mieszkańców dojść można; pan Kwistek wyjednał pozwolenie u Wysokiego rządu do zawiązania stowarzyszenia krzewicieli jedwabnictwa w obwodzie Brzeżańskim. Przystępujący do stowarzyszenia przyjmuje obowiązek gorliwego starania się o rozkrzewienie jedwabnictwa i przyczynienia się datkiem 1 fl. corocznie, przy wpisie zaś płaci prócz tego 50 centów.

Byłoby przeto do życzenia, aby chcący należeć do tego pożytecznego stowarzyszenia wzięli udział w zebraniu, które odbędzie się w Brzeżanach, na dniu przez dzienniki krajowe późniéj oznaczyć się mającym.

Celem tego zebrania będzie spisanie imion przystępujących członków, wybór opiekunów i kierowników stowarzyszenia, rozebranie między siebie innych czynności, zastanowienie się nad sposobami do zamierzonego celu najprędzéj dopomódz mogącemi słowem, organizacya i rozpoczęcie działań stowarzyszenia.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.
We Lwowie dnia 14 marca 1862 r.

Prezydujący: *Krasicki.*
Sekretarz: *Przyłęcki.*

**Wiedeń** 24 marca. Dzisiaj odbył się zwyczajny targ na woły opasowe na placu podle rogatki ś. Marka (*Sankt-Markser Linie*), którego wynikość była następująca:

| | z Węg.; | z Galic.; | z prow.; | Razem |
|---|---|---|---|---|
| Przypędzono sztuk | 882 | 1196 | 441 | 2517 |
| Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk | | | | 1597 |
| „ „ „ : „ z prowincyi „ | | | | 747 |
| Po za targowiskiem kupiono „ | | | | — |
| Niesprzedanych wróciło na prowincyę „ | | | | 173 |
| Razem jak wyżej „ | | | | 2517 |
| Ogółem wróciło na prowincyą „ | | | | 920 |
| Pozostało dla Wiednia „ | | | | 1597 |

Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 420 do 720 funtów.

Cena jednej sztuki wynosiła 120 złr. — kr. do 215 złr. — kr. w. a.

Cena jednego centnara mięsa wynosiła 28 złr. — kr. do 30 złr. — kr. w. a.

**Wrocław** 22go marca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

| | *przed.* | *śred.* | *pośled.* |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 83-85 | 80 | 70-75 |
| „ żółta | 82-84 | 78 | 70-75 |
| Żyto | 58-60 | 56 | 52-54 |
| Jęczmień | 36-39 | 35 | 32-34 |
| Owies | 25-28 | 24 | 22-23 |
| Groch | 53-56 | 51 | 44-47 |

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

| | |
|---|---|
| Czerwona przednia | 13¼—13½ |
| „ dobra | 12¼—12½ |
| „ średnia | 10 —11 |
| „ poślednia | 7½— 9 |
| Biała przednia | 19 —19½ |
| „ dobra | 17 —18 |
| „ średnia | 13 —15 |
| „ poślednia | 10 —12 |

**Gdańsk** 22 marca. Przez większą część tygodnia mieliśmy dość piękną i ciepłą pogodę, chociaż noce i przymrozki bardzo były mgliste. Od wczorajszego dnia powietrze zimne i silne śnieżna zamieć. Wiatr południowy i północno wschodni.

W Anglii tranzakcye w tym tygodniu były mniéj ożywione jak kiedykolwiek i wszystkie raporta donoszą o cofnięciu się cen o 1 szyl. i więcej na kwarterze. Pokup ogranicza się jedynie na pokrycie bieżących potrzeb i wszelka spekulacya ustała, a nawet w przyszłości żadnych pomyślnych szansów dostrzedz nie można, któreby rychłe przebudzenie większéj działalności rokowały.

Dowozy zagraniczne powiększyły się nad wszelkie oczekiwanie, w przecięciu dziesięciu dni przybyło do Liwerpolu około 115,000 beczek mąki i 30,000 kwarterów pszenicy z Ameryki a 40,000 kwarterów pszenicy i 7,000 miechów mąki z portów europejskich, a plac ten wywiera na tranzakcye angielskie wpływ równie wielki jak Londyn. Dowóz krajowy był mały i ziarno tak złéj kondycyi, że nawet po zniżonych cenach nie znajdowało pokupów; pomimo tego na stary suchy towar z portów Baltyku nie było większego żądania.

Targi francuskie powróciły do dawnéj bezczynności. Na wszystkich prawie placach pokup ustał, lub tylko na nabyciu małych partyj się ogranicza. Ceny codziennie słabną, i dziś znów niższe jak przed przeszłotygodniowem polepszeniu. Zasoby składowe dotąd niesprzedanéj mąki cięża na tranzakcyach, zmniejszają wartość tego artykułu, i niedozwalają się podnieść cenom zboża.

Na naszym placu ruch bardzo mały, szczególnie pszenica zaniedbana i tylko po bardzo zniżonych cenach sprzedaną być może.

Exporterowie uzupełniwszy swe ładuki, które teraz jeszcze z przyczyny trudnéj nawigacyi a szczególniéj z przyczyny stałych cen na placach zagranicznych, wyprawić nie mogą, wstrzymują się zupełnie od zakupu, lub tylko małe partye przy wielkich ustępstwach sprzedawającego nabywają.

Żyto w sprzedaży miejscowéj miało łatwy odbyt, lecz spadło w cenie o dobre 5 guld. na łaszcie. Do zakupu na odstawę było mało ochoty, zaledwo 100 ł. zakontraktowano po 355 guld. i 350 guld. za łaszt na kwiecień.

W ciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 345 łaszt., z tych 220 z spichrzów; żyta 180 ł., jęczmienia 16 ł., grochu 20 ł., tymoteuszu 30 centnarów.

| Płacono za łaszt wagi holl. | | guld. prus. | | korz. pol. | | korz. warsz. złp. | gr. | złp. | gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy od 125 do 126 | | od 527½ do 530 | | 235 | 237 | 44 | 15 | 44 | 20 |
| „ 12 7/8 | „ 12 8/9 | „ 540 | „ 555 | 240 | 242 | 45 | 15 | 46 | 23 |
| stara „ — | „ 12 9/30 | „ — | „ 550 | 244 | — | 46 | 10 | — | — |
| „ 129 | „ 130 | „ 565 | „ 570 | 243 | — | 49 | 18 | 48 | 1 |
| Żyto „ — | „ 125 | „ 351 | „ 357 | 235 | 245 | 31 | 24 | 32 | 15 |
| Jęczm. „ — | „ 113 | „ — | „ 249 | 213 | — | 23 | 20 | — | — |
| Groch b. „ — | „ — | „ 312 | „ 341 | — | — | 28 | 6 | 30 | 25 |
| Tymoteusz za cet. 24 tal. | | | | | | | | | |

*Kursa zamian:* Londyn 6,21¼. — Hamburg 150⅛. —

*Aleksander Makowski*

## Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

Alzey (w Księstwie Hesko-darmstadzkiem) 24 marca. Wczoraj zebrało się około 4000 członków Stowarzyszenia narodowego niemieckiego, lecz komisarze policyjni rozwiązali zgromadzenie; takowe udało się ku pobliskiemu młynowi, do którego wstęp żandarmi mu wzbronili. Odbyło się więc następnie zgromadzenie w pobliżu Alzey na ziemi bawarskiéj pod gołem niebem w największym porządku. Następujące zapadły tam uchwały: Oświadczenie sympatyi dla pruskiéj partyi postępowéj, protestacya przeciw naruszeniu prawa zgromadzania się, rezolucya z powodu wyborów do sejmu hesko-kasselskiego. (Alzey leży niedaleko Worms, na granicy Palatynatu bawarskiego).

Paryż 24 marca. *Monitor* ogłasza następującą odpowiedź Cesarza Napoleona na adres Ciała prawodawczego, wręczony wczoraj cesarzowi:

„Przychylenie się do polityki mego rządu, Ciała prawodawczego jest tém szacowniejsze, że rozprawy przedstawiały widok godny uwagi. Gdy zdania ostateczne starają się najspieszniéj niestety objawić się, a uszanowanie dla wolności słowa sprawia, że ich w milczeniu słuchają, publiczność to milczenie brać może za przytwierdzenie; lecz wkrótce adres rozprasza mgłę niepewności, położenie rzeczy ukazuje się w swem właściwem świetle, i przywrócone jest zaufanie. Przyjmuję z zadowoleniem ten nowy dowód przychylności Ciała prawodawczego. Niektóre projekty finansowe uczyniły za wielkie wrażenie; każdy system winien być dopiero w swojéj całości sądzony. Ten który wam przedłożono, zamierza istotnie zmniejszenie jednych, zwiększenie drugich podatków. Kwestye te będą rozstrząsane ażeby je rozwiązać odpowiednio życzeniom Izby i powszechnemu dobru.“

Cesarz skończył swą odpowiedź słowami: „Oświadczcie, panowie, waszym kolegom moją wdzięczność za poparcie jakiego mi użyczają, a którego, jestem pewny, nie odmówią mi nigdy, i zapewnijcie ich, iż nie chcę ja bynajmniéj rozdzielić się z Izbą któréj światło i patryotyzm dają krajowi rękojmię. (Depesza ta niedokładnie podaje odpowiedź Cesarza Napoleona; za nadejściem dzienników podamy ją w całości. P. R. Cz.).

Kopenhaga 24 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa wniósł Krüger, aby rząd jeszcze w teraźniejszym okresie obrad przedłożył ustawę konstytucyjną dla Danii i Szlezwiku zgodną z ustawą zasadniczą duńską.

Bruksela 25 marca. Dzisiejsza *Indépendance* zawiera wiadomość, że Papież przyjmował posła francuskiego p. Lavaletta przed jego wyjazdem z Rzymu i ganił zakaz dany biskupom francuskim, ażeby bez upoważnienia rządu nie przybywali do Rzymu. Margrabia Lavalette odpowiedział, że rząd postępuje tylko stósownie do konkordatu.

Rzym 23 marca. Poseł francuski marg. Lavalette odjechał do Paryża.

Turyn 23 merca wieczór. Obiega wieść, że margrabia Torrearsa, przyjął ministerstwo spraw zagranicznych.

Petersburg 24 marca. Kanclerz państwa hr. Nesselrode umarł wczoraj o 8éj godzinie wieczór. Dziennik ministerstwa wojny *Inwalid* zaprzecza wiadomości o rozwiązaniu pułku kirysyerów gwardyi.

Carogród 23 marca. Parowiec angielski „Laconia“ płynący z Liwerpolu, uderzył przypadkiem dziś w nocy na morzu Marmora o parowiec rosyjski „Kolchida“, który płynął do Saloniki. „Kolchida“ zatonęła w 10 minutach wraz z częścią osady i całym ładunkiem towarów. 50 ludzi zginęło w tym wypadku.

Londyn 25 marca. Nadeszły dziś listy z Nowego Jorku z 12go t. m. Zawierają one naprzód wiadomość z teatru wojny, iż w d. 10 t. m. wojska Unii posunęły się ku Manassas, które to miejsce znaleźli opuszczonem przez separatystów. (Stąd widziemy, że działanie zaczepne uczyniły wojska unionistowskie na głównej linii bojowej nad Potomakiem w Wirginii i zajęły właśnie te stanowiska, w pobliżu których atakując przed półrokiem, poniosły klęskę nad Bulls-Runem P. R. Cz.). Separatyści spaliwszy wszystko i zniszczywszy mosty, cofnęli się do Gordonville. Z drugiej strony listy te zawierają doniesienie o pomyślnym napadzie, jaki wykonali separatyści na morzu. Parowiec wojenny pancerny separatystowski „Merimac“ wraz z kilkoma innemi parowcami opuścił port Norfolk i przy ujściu rzeki James uderzył na kilka okrętów żaglowych unionistowskich i takowe zabrał. (Norfalk jest port przy wybrzeżach Wirginii, a rzeka James przepływa również Wirginią i wpada do morza niedaleko Richmondu. P. R. Cz.). — Izba deputowanych kongresu unionistowskiego przyjęła projekt prezydenta, ażeby płacić wynagrodzenia pieniężne stanom znoszącym niewolę.

Dziś we środę miały się toczyć w Izbie deputowanych Rady państwa dalsze rozprawy nad wnioskiem wydziału finansowego względem kroków finansowych przedsiębranych przez Rząd od dyplomu październikowego. Przeszłe posiedzenie było co do tego przedmiotu poświęcone wyłącznie określeniu stanowiska posłów polskich i czeskich w kwestyach finansowych. Wczoraj miała się odbyć rada ministrów, na któréj to stanowisko miało być przedmiotem narady, lecz oczywiście rzeczą jest tajną, jakie okoliczności były brane pod rozwagę. W kwestyi bankowej nic nie zaszło ważnego dotychczas; nowe jednak projekta przybywają.

Właśnie w dniu dzisiejszym 26go t. m. ma być otwarcie Ogólnego Zebrania Rady Stanu, zwołane przecież na nadzwyczajne posiedzenie dla roztrząśnienia projektu do ustawy o czynszowaniu włościan z urzędu i innych kilku pomniejszych projektów. Musiemy tu najprzód powtórzyć naszą wątpliwość, czy przedłożono także Radzie Stanu drugą uzupełniającą o konieczną część projektu o wykupie czynszów, bez czego ustawa nie byłaby zupełną i nierozwiązywałaby bynajmniéj sprawy włościańskiéj. Nadto uczynić tu musimy uwagę, że od roztrząśnięcia i przyjęcia projektu przez Radę Stanu, do zamienienia go w ustawę i od wydania ustawy do jéj wykonania, jest pod rządem rosyjskim wielka odległość. Rada Stanu już roztrząsnęła i zatwierdziła wiele projektów, między innemi projekt o reorganizacyi szkół i zakładów wychowania, a mimo tego żaden jeszcze dotąd w ustawę zmienionym nie został. Przyjęte przez Radę Stanu projekta, są w Petersburgu na nowo przez oddzielny komitet rosyjski roztrząsane, wstrzymywane lub odrzucane, a rozbiór ich i przyjęcie w Radzie Stanu zmienione zostało tylko w czczą formę. W taki to sposób wykonywa zawsze rząd rosyjski reformy w Polsce.

Wyżéj podajemy dosłownie adres szlachty twerskiéj, o którym a zarazem o kroku jaki wykonało 13 sędziów pokoju w następstwie tego adresu, oraz o śledztwie w skutku tego rozwiniętém, donieśliśmy dawniéj. Dodamy tutaj, iż zgromadzenie szlacheckie twerskie przesłało do wszystkich gubernij kopie tego adresu z wezwaniem, aby do niego przystępowały, a w takowym, jak czytelnicy widzą, żąda szlachta twerska uwłaszczenia włościan, istotnéj dla nich swobody, równouprawnienia wszystkich klas ludności i zwołania reprezentacyi narodu, w celu obmyślenia i przeprowadzenia odpowiednich reform. — *Północna Poczta* ogłasza teraz deklaracyę owych 13 twerskich sędziów pokoju, oświadczających, że według niedostatecznéj ustawy nie mogą spełniać swych czynności.

Skutkiem ponownego wdania się obu mocarstw niemieckich w sprawę duńską, Rada państwa w Kopenhadze uchwaliła pod dniem 21 b. m. wykluczenie Holsztynu z ogólnej konstytucyi państwa.

Minister pruski spraw wewnętrznych Jagow, rozesłał okólnik do naczelnych rządów prowincyonalnych z powodu przyszłych wyborów do Izby deputowanych. W okólniku tym wskazuje minister stanowisko rządu w obec wyborów, powołując się na manifest królewski z 19go b. m. Zadaniem władz prowincyonalnych ma być staranie o wpływ na wybory, aby rezultat takowych był dla rządu przyjazny, nie przekraczając przepisów ustawy wyborczej. Wpływ rządu ma używać głównie formy objaśniania mieszkańców; że jednak landraci objaśnianie to nie będą ograniczać do ściśle legalnych kroków, to wątpliwości nie ulega, skoro rząd na gorliwość ich liczy. Podobnież i za Westphalena nie było nigdy powiedzianem, aby landraci wywierali przymus, ale landraci mają w rękach swych wielką dozę władzy dyskrecyonalnej, i tej zapewne użyć nie omieszkają, jak jej i wówczas używali. Okólnik wspomniany kładzie szczególny na to nacisk, że rozwiązaniem przeszłej Izby władza królewska została ocaloną w walce z demokracyą, i że rząd ma być królewskim a nie parlamentarnym. Rząd liczy także na czynną pomoc wszystkich urzędników, z czego wypływa, że chce, aby Izba tak jak za Westphalena, głównie z nich się składała.

Dzienniki włoskie przynoszą szczegółowe opisy pierwszego dnia pobytu Garibaldego w Medyolanie, gdzie go przyjmowała z wielkim zapałem cała ludność. W dniu tym Garibaldi miał kilka mów do różnych stowarzyszeń i delegacyj, w których jednak tylko w ogólnych wyrazach zachęcał do wytrwania w patryotycznych uczuciach i do ćwiczenia się w strzelaniu w towarzystwie strzeleckiem. Wieczorem miasto dawało dla niego ucztę w ratuszu, lecz dzienniki nie zawierają jeszcze szczegółowego jéj opisu i tylko w ostatnim numerze podane już przez nas telegramy o niej mówiły. Nadto depesza w dziennikach francuzkich donosi, iż Garibaldi na téj uczcie przedstawiał Włochom, że winni są wdzięczność Węgrom, Polsce i innym narodom, których synowie walczyli za wolność włoską, a jenerał Bixio wniósł toast na cześć przymierza i solidarności narodów. Inny telegram donosi, iż dziennik *Allianza* ogłasza program ułożony w Turynie przez Koszuta, Klapkę i Türra.

Zaczepne działania wojsk tureckich w Hercegowinie w powiecie Zubczy między Sutoriną a granicą czarnogórską, do żadnego dotąd nie doprowadziły rezultatu, a Derwisz pasza dotarłszy do Grahowa, nie może się dalej posuwać, gdyż powstańcy cofnąwszy się tylko w góry, lecz nie pobici, wiszą na jego boku i zagrażają mu odcięciem od Trebini. Równocześnie Turcy czynią jakieś wojenne przygotowania na granicy serbskiej; ściągnęli tam z części Bośnii i z Albanii korpus wojsk, nad którym dowództwo ma objąć Omer pasza. Zdaje się jednak, że korpus ten przeznaczony jest nie tak do zaczepnego działania przeciwko Serbii, jak raczej do stawienia czoła atakowi serbskiemu, gdyż Serbia wykonawszy polecenie swego sejmu, uorganizowała gwardyę narodową i zbroi się ciągle, a tak dotychczasowa polityka Serbów jak i usposobienie narodu zdaje się mu polecać, aby przyszedł w pomoc pobratymczym Hercegowianom, walczącym w tym samym celu w którym Serbowie od początku tego wieku walczyli, to jest dla zrzucenia panowania tureckiego.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 26 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych wniosek wydziału nad sprawozdaniem usprawiedliwiającem kroki przedsiębrane przez Ministeryum skarbu, przyjętym został bez zmiany. (Wniosek ten umieszczony był w *Czasie* z d. 15 b. m.). W chwili rozpoczęcia rozpraw Polacy i Czesi opuścili salę. — W procesie drukowym *Wanderera* i innych z tym procesem złączonych dzienników, zapadł wyrok następujący: Grass (właściciel i redaktor *Wanderera*) na 8 miesięcy prostego więzienia z jednym dniem postu i na utratę z kaucyi 1000 złr.; Falk (autor artykułów inkryminowanych) na 6 miesięcy więzienia z jednym dniem postu i na utratę tytułu doktorskiego; Zang (właściciel *Pressy*) na 14 dni aresztu i 100 złr. utraty z kaucyi; Millinger na 8 dni aresztu; Mitter (redaktor odpowiedzialny *Pressy*) na 14 dni aresztu; Chiolich na 3 miesiące aresztu.

Bruksella 26 marca. Listy prywatne donoszą, że margr. Lavalette opuścił Rzym z powodu nieporozumień z jenerałem Goyon.

*Antoni Kłobukowski* redaktor odpowiedzialny.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Kraków 26 Marca.**

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp. | 358 | 352 |
| Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „ | 113 | 111 |
| Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar | 74½ | 73½ |
| Srebro nowe. . . . . . . . . . złr. | 135 | 134 |
| Półimperyały rosyjskie . . . . . . „ | 11 16 | 11 2 |
| Napoleondory 20-fr. . . . . . . . „ | 10 92 | 10 78 |
| Dukaty holenderskie ważne . . . . . „ | 6 37 | 6 29 |
| „ austryackie . . . . . . . . „ | 6 45 | 6 37 |
| Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „ | 85 — | 84⅓— |
| „ „ „ na wal. aust. „ | 81⅓— | 80 50 |
| Obligacye indemn. z kuponami . . . . „ | 72 — | 71⅓— |
| Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „ | 84 — | 83 — |
| Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „ | 199 | 197 |
| Listy zastawne polskie z kuponami . . złp. | 102⅙ | 101½ |

**Wiedeń 26 Marca. (telegraf.)**

| | złr. | c. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki . . . . . . . . . . | 69 | 50 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . . . | 83 | 90 |
| Akcye banku narod. wiedeńs. . . . . . | 818 | — |
| „ banku kredytowego . . . . . . | 196 | 30 |
| Srebro. . . . . . . . . . . . | 135 | — |
| Londyn 10 funt. szterl. . . . . . . | 136 | 20 |
| Dukat pojedynczy . . . . . . . . | 6 | 45½ |

**Wiedeń 24 Marca.**

| | | |
|---|---|---|
| **Pożyczka skarbowa** | | |
| 5% Metaliki na wal. austr. . . . . . . | 65 45 | 65 30 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . . . . | 84 — | 83 90 |
| 5% Metaliki na mon. konw. . . . . . . | 70 20 | 70 10 |
| 5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . . | 88 75 | 88 25 |
| 5% „ „ węgierskie . . . . . | 71 80 | 71 30 |
| 5% „ „ chorw. słow. ban. . | 75 — | 74 — |
| 5% „ „ galicyjskie . . . . . | 69 90 | 69 60 |
| 5% „ „ bukowińskie . . . . | 68 50 | 68 — |
| 5% „ „ siedmiogrodzkie . . . | 68 50 | 68 — |
| 5% „ „ innych krajów kor. . | 88 — | 87 — |
| 5% Pożyczka nowa wenecka . . . . . . | 100 50 | 99 50 |
| **Listy zastawne.** | | |
| 5% banku narod. 12 miesięczne . . . . | 100 | 99 50 |
| „ „ „ 6 letnie . . . . . | 103 25 | 102 75 |
| „ „ „ 10 letnie . . . . . | 98 — | 97 — |
| „ „ „ losowane w wal. austr. . | 86 — | 85 90 |
| 4% Tow. kredyt. galicyjskie . . . . . . | 79 50 | 78 50 |
| **Pożyczki loteryjne.** | | |
| Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . . . . | 93 — | 92 80 |
| „ „ „ z r. 1839 całe . . . . . | 139 75 | 139 25 |
| „ „ „ z r. 1854 na 4% . . . . | 92 25 | 92 — |
| Bilety rentowe Como . . . . . . . . | 17 10 | 16 80 |
| Losy zakładu kredytowego . . . . . . . | 130 10 | 130 — |
| „ tryestskie na 4½% . . . . . . . | 127 — | 126 — |
| „ żeglugi par. na Dunaju . . . . . . | 100 — | 99 50 |
| „ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . . . | 103 — | 102 — |
| „ Księcia Salm „ 40 „ . . . . . | 39 50 | 39 — |
| „ Księcia Palffy „ 40 „ . . . . . | 38 25 | 37 75 |
| „ Księcia Clary „ 40 „ . . . . . | 37 75 | 37 25 |
| „ Hr. St. Genois „ 40 „ . . . . . | 38 — | 37 50 |
| „ Miasta Budy „ 40 „ . . . . . | 39 — | 38 50 |
| „ Księcia Windischgrätz 20 „ . . . . | 23 25 | 22 75 |
| „ Hr. Waldstein „ 20 „ . . . . . | 25 25 | 24 75 |
| „ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . . . . | 17 30 | 17 — |
| **Akcye bankowe i przemysłowe.** | | |
| Akcye banku narod. austr. . . . . . . | 824 — | 823 — |
| „ zakładu kredytowego . . . . . . | 202 20 | 202 — |
| „ żeglugi parowéj na Dunaju. . . . . | 440 — | 438 — |
| „ kolei północnéj Ces. Ferd. . . . . | 2166 | 2165 |
| „ „ rządowéj . . . . . . . | 275 50 | 274 50 |
| „ „ zachodniéj Ces. Elżb. . . . | 158 25 | 158 — |
| „ „ Pardubickiéj . . . . . . | 132 25 | 132 — |
| „ „ Nadcisańskiéj . . . . . . | 147 — | 147 — |
| „ „ Południowéj . . . . . . | 268 50 | 268 — |
| „ „ Galicyjskiéj . . . . . . | 197 75 | 196 50 |

**Kursa zagraniczne (3 miesięczne).**

| | Disconto miejscowe | | |
|---|---|---|---|
| Amsterdam 100 zł. hol. . . . . . | 3½ | — | — |
| Augsburg 100 zł. nadreń. . . . . . | 4 | 115 50 | 115 25 |
| Berlin 100 tal. . . . . . . . . | 4 | — | — |
| Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . . | 3 | 115 70 | 115 60 |
| Genua 100 lirów piem. . . . . . . | 6½ | — | — |
| Hamburg 100 marków . . . . . . | 3 | 101 90 | 101 80 |
| Lipsk 100 tal. . . . . . . . . | 4 | — | — |
| Liworno 100 lirów . . . . . . . | 6½ | — | — |
| Londyn 10 funtów. . . . . . . . | 2½ | 136 80 | 136 70 |
| Paryż 100 franków . . . . . . . | 4½ | 54 — | 53 90 |

**Waluty.**

| | | |
|---|---|---|
| Cesarskie korony . . . . . . . . | — | 18 70 |
| „ pół korony . . . . . . . | — | — |
| „ dukaty na wagę . . . . . . | 6 48 | 6 46 |
| „ „ obrączkowe . . . . . | 6 48 | 6 46 |
| Złoto al marco . . . . . . . . . | — | 6 45 |
| Napoleondory . . . . . . . . . | 10 89 | 10 87 |
| Suwereny . . . . . . . . . . | — | — |
| Fryderyki . . . . . . . . . . | — | 11 45 |
| Luidory . . . . . . . . . . . | — | 11 12 |
| Suwereny angielskie . . . . . . . | 13 73 | 13 68 |
| Imperyały rosyjskie . . . . . . . | 11 20 | 11 17 |
| Srebro . . . . . . . . . . . | 135 50 | 135 25 |
| „ kupony . . . . . . . . | 135 75 | 135 25 |
| Talary związkowe . . . . . . . . | 2 3½ | 2 3 |
| Pruskie bilety kasowe. . . . . . . | 2 3½ | 2 3 |

**Lwów 22 Marca.**

| | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski . . . . . . . . | 6 45 | 6 39 |
| „ austryacki. . . . . . . . | 6 46 | 6 40 |
| Półimperyał rosyjski . . . . . . . | 11 21 | 11 9 |
| Rubel rosyjski. . . . . . . . . | 2 14 | 2 12 |
| Talar pruski. . . . . . . . . . | 2 4 | 2 2 |
| Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. . | 79 85 | 79 24 |
| „ „ „ „ w mon. kon. | 83 85 | 83 23 |
| Oblig. indemn. bez kupon. . . . . . . | 69 88 | 69 32 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. . . . . . | 84 8 | 83 42 |

**Warszawa 22 Marca.**

| | | |
|---|---|---|
| Półimperyały . . . . . . . . . rubli | — | 5 81 |
| Obligi skarbowe . . . . . . . . „ | 92 59 | — |
| kupon . . . . . . . . . . | — | 1 91⅑ |
| Listy zastawne III okresu . . . . . rubli | 95 9 | — |
| kupon . . . . . . . . . . | — | — 15 |
| Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj | — | 65 75 |

**Wrocław 26 Marca.**

| | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie w mon. nowéj . . . . | 74 | — |
| Polskie bilety bankowe . . . . . . . . | 84 1/12 | — |
| „ listy zastawne . . . . . . . . | — | 84 1/12 |
| Poznańskie listy zastawne 4% . . . . . | — | — |
| „ „ „ 3½% . . . . . | — | — |
| Obligi kolei krak.-szląsk. . . . . . . . | — | 82¼ |

**Paryż 22 Marca.**

| | | |
|---|---|---|
| Renta 3% . . . . . . . . . . . | 70 | 5 |

**Londyn 22 Marca.**

| | | |
|---|---|---|
| Konsole . . . . . . . . . . . | | 94¼ |

## Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

### Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

### Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

## Przyjechali od 24 do 26 Marca 1862.

HOTEL SASKI. Seweryn hr. Zamojski z żoną wł. dóbr z Galicyi. Antoni Braunbosk ekonom z Rejbach. Karol Schellenberger administrator z Wiednia. Wilhelm Moldauer kup. z Bielska. Władysław Wójcikowski inż. z Wiednia. Ferdynand Bisachini nacz. pow. z Tarnobrzegu. Stanisław Linowski wł. dóbr z Królestwa. Rudolf Süss kupiec z Pesztu. Adolf Wolff, F. Werner oficer. z Mysłowic.

*Wyjechali*: Kajetan Wilczyński Dr do Paryża. Władysław hr. Stadnicki, Henryk Kozmian, Józef Roesler, Wincenty Waligórski, Kazimierz Puławski pełnom., Władysław Szczerbiński do Galicyi. Wilhelm Moldauer do Bielska. Adam Grabkowski z matką i siostrą, Jan Stadnicki do Królestwa. Karol Schellenberger do Niska. Antoni Braunbosk do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Amelia hr. Łubieńska właś. dóbr z Lublina. Konstanty Orłowski wł. domu roln. z Warszawy. Józef Zielonka wł. dóbr z Królestwa.

*Wyjechali*: Ksiądz Wojciech Stokłosiński, Franciszek Rychlicki do Galicyi. Julia Borowska, Franciszek Brzozowski wł. dóbr do Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Włodzimierz książę Czertwertyński wł. dóbr z Rosyi. Antoni Rosner Dr. med. z Wiednia. Józef Jerzek doktor z Zebrzydowic. Marya Popławska ob. z Galicyi. Aleksander Skrzyński słuchacz uniwersytetu - Szalowy. Franciszek Ryczuski ck. por. z Rzeszowa. Antoni Woźniakowski pełn. z Bóbrku.

*Wyjechali*; Włodzimierz książę Czertwertyński do Wiednia. Józef Jerzek do Zebrzydowic, Marya Popławska do Galicyi. Franc. Ryczuski ck. por. do Wiednia.

# Urzędowe.

## Obwieszczenie.

[N. 1463].

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż w dniu 8 Kwietnia 1862 r. o godzinie 11téj przed południem, w gmachu c. k. Władzy Obwodowéj w Krakowie, odbędzie się licytacya ustna, tudzież przez sekretne opieczętowane deklaracye, na wypuszczenie w sześcioletnią dzierżawę młyna wraz z gruntem morgów 6 sążni kwad. 758 w Prądniku białym położonych, a do funduszu Szpitala ś. Łazarza należących.

Dzierżawa jak powiedziano sześcioletnia, zaczyna się z dniem 1 Maja 1862 r.

Czynsz dzierżawy roczny do wywołania ustanowiony wynosi 500 złr., wadium wynosi 50 złr. a. wal. zaś kaucya, która po zatwierdzeniu wypadku licytacyi złożoną być będzie winna, wyrównywa wysokości rocznego przy licytacyi osiągnąć się mającego czynszu.

Przy licytacyi powyższéj w terminie oznaczonym odbyć się mającéj, przyjmowane będą także offerty piśmienne, opieczętowane i należytém wadium opatrzone, wszakże tylko do chwili rozpoczęcia licytacyi ustnéj.

Bliższe warunki dzierżawy téj mogą być w godzinach urzędowych w c. k. Władzy Obwodowéj, przez strony interesowane przejrzane.

Z c. k. Władzy Obwodowéj.

Kraków dnia 20 Marca 1862 r. (366-2-3)



C. k. uprz. KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA

## OGŁOSZENIE.

Oprócz towarów wymienionych w ogłoszeniu naszem z 17go Października 1861, uwalniają się od 25% dodatku tytułem ażya do ogólnéj należytości następujące artykuły:

a) **Najtyczanki,**
w przewozie ze stacyi kolei północnéj **Zauchtl** i **Stauding z Krakowa** w kierunku do **Lwowa.**

b) **Zboże wszelkiego rodzaju,**
jako to:
**pszenica, żyto, mieszanka** (Halbfrucht), **jęczmień, owies, kukurudza,** oraz

**Owoce strączkowe,**
jako to:
**groch, soczewica, bób, wyka, proso, hreczka** i **kasza hreczana,**
jeżeli takowe oddane zostaną na stacyi we Lwowie, w całych wagonach wagi najmniéj 100 cetnarów celnych do przewozu do Krakowa lub za Kraków.

Wiedeń dnia 14 Marca 1862 r. (341-3)

**Od c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.**

## OGŁOSZENIE.

C. kr. uprz. KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić niniejszem głos mających Akcyonaryuszów ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika na

**piąte zwyczajne Zgromadzenie ogólne,**
które się odbędzie
**w Poniedziałek dnia 26 Maja 1862 r.**
o godzinie 9 przed południem

w sali Towarzystwa muzycznego w Wiedniu, na którem podług statutów następujące przedmioty rozbierane i decydowane będą:

1) Roczne sprawozdanie Rady zawiadowczéj.
2) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego o zamknięciu rachunków w roku 1861.
3) Ustanowienie dywidendy przypadającéj do rozdziału za rok 1861.
4) Ustanowienie względem dalszego wynagrodzenia Rady zawiadowczéj, w myśl §. 39 statutów.
5) Wybór Wydziału rewizyjnego do sprawdzenia rachunków na rok 1862.
6) Wznowienie częściowe Rady zawiadowczéj w skutek wystąpienia trzech członków podług §. 36 statutów.

Owi pp. Akcyonaryusze, którzy posiadają najmniej 40 Akcyj i na tem zgromadzeniu ogólnem z przysługującego im prawa głosowania korzystać sobie życzą, mają w myśl §§. 22 i 26 statutów, powyż wymienioną ilość Akcyj złożyć

**najdaléj do dnia 26 Kwietnia r. b.,**

a otrzymają natomiast oprócz dotyczącego rewersu także i kartą legitymacyjną na to Zgromadzenie ogólne.

Złożenie Akcyj może nastąpić:
w WIEDNIU: **w kasie Towarzystwa,**
lub u panów **S. M. Rothschildów;**
w **Frankfurcie nad Menem**: u panów **M. A. Rothschildów;**
w **KRAKOWIE**: **w kasie zbiorowéj kolei galicyjskiej Karola Ludwika, lub w kantorze: pp.**
**F. J. KIRCHMAYERA i SYNA;**
**we Lwowie: u Filii ck. uprzyw. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,**

a to za pomocą konsygnacyj w dwóch egzemplarzach wygotowanych, zawierających,

Akcye w porządku arytmetycznym, które to konsygnacye udzielane będą w Ajencyach wyż wspomnionych bezpłatnie.

Każdy Członek ogólnego Zgromadzenia może mieć najwięcéj dwa głosy, t. j. jeden za siebie, a drugi jako zastępca.

W razie zastępstwa winien mocodawca blankiet pełnomocnictwa wydrukowany na odwrotnéj stronie karty legitymacyjnéj własnoręcznie wypełnić i podpisać.

Wiedeń dnia 21 Marca 1862 roku. (372-2-3)

***Rada Zarządzająca ck. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.***

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | godzina | Wys. bar. w lin. par. przez O°Reaum. | Stan ciep. podług Reaumera | wilgotn. powietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru | STAN NIEBA | Zjawiska napowietrzne | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 24 | 2 | 328'''65 | + 5'0 | 28 | wschodni słaby | pogoda z chmur. | | | |
| | 10 | 28 45 | 2 5 | 88 | zachodni „ | pochmurno | | + 2'8 | + 7'9 |
| 25 | 6 | 28 37 | 0 4 | 91 | wschodni „ | pogoda z chmurami | | | |
| | 2 | 27''' 91 | +11'0 | 66 | „ „ | „ „ | | | |
| | 10 | 26 73 | 7 6 | 78 | zachod. słaby | „ „ | | — 0'4 | +16,7 |
| 26 | 6 | 25 99 | 3 5 | 75 | „ „ | „ „ | | | |



W Drukarni „CZASU,"

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*